Nr 182. Kraków, Sobota 10 Sierpnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzisiejszy Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 9 sierpnia.

Wypadki na półwyspie skandynawskim, rozgrywające się po za zwykłym środkowo europejskim horyzontem, mało stosunkowo zwracają na siebie uwagi powszechnej, jakkolwiek ciągły stan groźnego przesilenia państwowego, jaki zawisł nad unią szwedzko-norwegską, jest niezaprzeczenie jednym z ciekawszych rozdziałów współczesnej historyi. Ciekawym zaś jest nietylko ze względu na kraj, który w ostatnich latach rzucił w literacki świat Europy dzieła, zdumiewające poezyą, świeżością i głębokością i który dzięki swoim pisarzom, zajął w europejskim umysłowym ruchu jedno z miejsc najwybitniejszych, ale i ze względu na głębsze i ogólniejsze znaczenie wypadków, jakie się w Skandynawii rozgrywają, a z których stara Europa może niejedną negatywną przynajmniej naukę dla siebie wyciągnąć.

Konstytucya norwegska uchodzi za wzór konstytucyi liberalnej. Parlament według niej, ma władzę nieograniczoną, wobec której ustępować muszą nawet prawa korony; postanowienie konstytucyi odbierające znaczenie królewskiemu prawu *veto*, jeżeli w trzech po sobie następujących okresach prawodawczych, reprezentacya ludu uchwaliła jednę i tę samą ustawę, wydaje się być w istocie kwintesencyą liberalnych rękojmi w konstytucyjnej monarchii. Rzeczywistość jednak dowiodła raz jeszcze, że przesada w wolności bywa najsroższem skrępowaniem. Oto utworzony w roku przeszłym storthing norwegski, od sześciu miesięcy obraduje nad jednym i tym samym przedmiotem, uchwala rezolucye jednę po drugiej, wymierzone przeciwko ministerstwu, które w Izbie nie rozporządza większością i które dlatego jeszcze przed rozpoczęciem sesyi, podało się do dymisyi, a jednak prowizorycznie zawiaduje sprawami państwa jedynie dlatego, ponieważ pomimo najszczerszych usiłowań króla, nie udało się dotychczas złożyć takiego gabinetu, któryby był większości storthingu sympatyczny. Obecnie sesya została już zamknięta, a pomimo to dymisyonowane ministerstwo pozostaje u steru i prawdopodobnie nie ustąpi przed rozpoczęciem przyszłorocznej sesyi parlamentarnej.

Wiadomo, że przy ostatnich wyborach do storthingu, dokonywanych pod hasłem zerwania unii ze Szwecyą, wbrew wszelkim przewidywaniom i nadziejom partyi radykalnej, wrogo dla unii usposobionej, ludność nie okazała nadzwyczajnego zapału dla programu stronnictwa przewrotu, kierując się w tem zdrowym instynktem politycznym. Dzięki tryumfom, w miejskich okręgach wyborczych, radykaliści zdołali zdobyć sobie zaledwie skromną większość pięciu głosów; partya prawicy reprezentująca przeważnie okręgi wiejskie, zdobyła liczbę mandatów skutecznie równoważącą wpływ radykalny i zadającą kłam twierdzeniu radykalistów, jakoby wśród wszystkich warstw narodu, unia ze Szwecyą straciła doszczętnie popularność. Ta względna klęska nie zniechęciła bynajmniej namiętnej i uporczywej agitacyi przywódców lewicy, między którymi — jak wiadomo — znajduje się także jedna z chlub Norwegii, poeta Björnstjerne-Björnson. Rozpoczęto atak, którego celem miało być objęcie rządów przez gabinet barwy radykalnej i za jego pomocą przeprowadzenie rozdziału ze Szwecyą. Król Oskar, który z końcem stycznia przybył do Chrystyanii, ażeby zająć się przesileniem norwegskiem, okazał istotnie, uwzględniając przewagę liczebną lewicy, skłonność do powołania ministrów z pośród jej grona; położył jednak stanowczy warunek, aby nowy gabinet odłożył na czas późniejszy kwestyę sporno-państwową, która wobec dzisiejszego rozmiętnienia umysłów, żadną miarą nie mogłaby być pomyślnie i rozważnie załatwiona.

W tym sensie wystosował król kilka z rzędu odezw monarszych do członków storthingu. Rozumne, uspokajające, pojednawcze słowa króla spotkały się z niechęcią i z uprzedzeniem. Rezolucye, któremi storthing odpowiadał królowi za pośrednictwem swego prezydenta, były zredagowane wymijająco i chłodno. Nie pozostawało zatem nic innego, jak odrzucić dymisyę wręczoną przez ministerstwo prawicy, powierzyć Stangowi w dalszym ciągu zawiadywanie sprawami państwa i na razie zostawić storthing swemu własnemu losowi. Skoro król wyjechał do Sztokholmu, przywódcy lewicy zrozumieli, że sytuacya parlamentarna przedstawia się dla nich jeszcze mniej korzystnie, niż z początku mniemano; rozpoczęli więc z tego powodu czynić usiłowania, aby nakłonić prawicę i frakcyę umiarkowaną do wspólnej akcyi dla przeprowadzenia przynajmniej niektórych żądań zasadniczych w sporze norwegsko-szwedzkim. Przeciwieństwa stronnictw nie dały się jednak tak łatwo wyrównać, i kiedy król z końcem marca powrócił do Chrystyanii, aby ponownie zająć się sprawą przesilenia, znalazł sytuacyę prawie wcale nie zmienioną. Pomimo to zdecydował się na uczynienie ostatniej jeszcze próby: powołał mianowicie do siebie konserwatystę Micheleta i polecił mu zająć się sprawą utworzenia nowego rządu. Michelet zabrał się energicznie do wykonania woli królewskiej i chciał złożyć ministerstwo, złożone z samych sił roboczych przy równoczesnem odroczeniu sprawy sporów o odrębne konsulaty norwegskie i własną reprezentacyę dyplomatyczną. Gdy usiłowania Micheleta rozbiły się o upór lewicy, król zawiadomił pisemnie prezesa ministrów Stanga, że jego dobra wola jest bezsilną wobec złej woli partyi radykalnej i że dotychczasowe niepowodzenia nie pozwalają mu już nadal przeprowadzać jakichkolwiek rokowań z większością storthingu.

Pismo króla stało się początkiem nieukrywanego konfliktu pomiędzy majoryzowanym pięcioma głosami przez lewicę storthingiem a koroną. Skoro tylko król powrócił w kwietniu do Sztokholmu, doszła go wiadomość, że norwegski storthing postanowił odroczyć na czas nieoznaczony dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Parlament szwedzki widział się zmuszony tytułem zaliczki uchwalić ministrowi spraw zagranicznych sumę, której mu odmówiono w Chrystyanii, ale ten przymus wyczerpał już cierpliwość szwedzkich reprezentantów ludu. Równocześnie z potrzebną sumą uchwalił parlament sztokholmski adres do króla domagający się „natychmiastowego wzięcia pod dyskusyę sprawy całkowitej rewizyi traktatu Unii, zniesienia szwedzko-norwegskiego traktatu, odnoszącego się do handlu i żeglugi oraz pod wyższenia kredytu na wojsko lądowe i marynarkę“. W dyskusyi nad projektem tego adresu podniosły się głosy, wykazujące potrzebę zwołania w tym celu nadzwyczajnej sesyi parlamentu, ażeby raz już rozwikłać sprawę, tamującą od całego szeregu lat swobodny rozwój spraw publicznych w obu państwach skandynawskich.

Niezwykła stanowczość szwedzkiego parlamentu podziałała orzeźwiająco na roznamiętnione umysły radykalnych norwegskich przywódzców; zdecydowali się poczynić zasadnicze ustępstwa, opuścić zajmowane dotychczas stanowisko odporne i porozumieć się z innemi stronnictwami Izby. Dzięki temu zwrotowi storthing mógł już w połowie czerwca uchwalić jednomyślnie porządek dzienny oświadczający gotowość do podjęcia rokowań ze Szwecyą nad sprawą ustroju konsularnego i nad sprawą utworzenia teki odrębnego norwegskiego ministra spraw zagranicznych. Równocześnie uchwalono bez oporu cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych łącznie nawet z pozycyami, co do których w Sztokholmie przypuszczano, że nigdy nie zdołają uzyskać większości głosów w norwegskim ciele prawodawczem. Zdawało się, że ten zwrot zainauguruje pomyślniejszą epokę i że na razie przynajmniej uregulować będzie można anormalne stosunki parlamentarne w Norwegii. Ożywiony tą myślą król Oskar po raz trzeci udał się do Norwegii z projektem powołania do steru gabinetu koalicyjnego, złożonego z reprezentantów wszystkich trzech stronnictw. I tym razem jednak starania jego pozostały bezowocne: kwestye natury personalnej nie tylko nie dozwoliły na skonstruowanie ministerstwa, lecz nanowo rozogniły niesnaski wzajemne stronnictw.

Sesya została zamknięta pod wrażeniem demonstracyjnej uchwały, przeforsowanej przez partyę radykalną, a skreślającej fundusze dyspozycyjne norwegskich ministrów oraz zmniejszającej królewską listę cywilną i apanaż następcy tronu. Daremnie król zużywał wszystkie zasoby swojej energii i zręczności, aby przeprowadzić jakikolwiek kompromis. W ostatnich dniach zdawało się już, że znalazł nakoniec osobistość, którą zarówno on sam, jak i partya radykalna obdarzali swojem zaufaniem: wówczas obóz konserwatywny zagroził opozycyą prawie tak jaskrawą, jak ta, z którą występowała lewica i uniemożliwił wszelkie wyjście z zawikłanej sytuacyi. Ministerstwo Stanga, którego dymisya została już pół roku temu przyjęta, nietylko przetrwało od tego czasu jeden cały okres pracy parlamentarnej, ale nadto ma wszelkie szanse przetrwać podobnież i następny.

Przegląd polityczny.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Komitet centralny przedwyborczy dla Galicyi wschodniej uchwalił zwołać delegatów na dzień 22 sierpnia b. r. W tym celu wystosował do mężów zaufania wszystkich kuryj wezwania, aby przystąpili do utworzenia miejscowych komitetów przedwyborczych, któreby po jednym delegacie wysłały do Lwowa. Zjazd delegatów uzupełni komitet wyborem pięciu nowych członków. Komitet przystąpi następnie do kooptacyi dalszych jeszcze pięciu członków.

Niemcy. *Vossische Ztg* donosi z Coves: Przemowa cesarza Wilhelma do załogi pancernika, „Wörth“ brzmiała: Pamiętajcie, że stanowicie załogę okrętu, noszącego swoje miano od bitwy, w której wasi rodacy walczyli z nadzwyczajną dzielnością. Dzisiaj jest 25 rocznica bitwy pod Wörth, i z tego powodu uważałem za rzecz stosowną odwiedzić statek, nazwany na pamiątkę tej bitwy i przemówić kilka słów do jego załogi. Mam nadzieję, że czyny, jakich wówczas dokonali wasi współbracia, będą zachętą dla was, gdybyście kiedykolwiek spełnić mieli podobną służbę. Gdyby was zawołano do boju, zaklinam was, walczcie ochoczo i mężnie w imię Boga i ojczyzny.

Włochy. *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu: Pismo, ogłoszone przez Ojca św. do jenerała Jezuitów w sprawie Koptów, wywołuje rozliczne komentarze. Rzeczywiście treść listu może zwrócić na siebie uwagę nietylko kościelnych, lecz i politycznych kół. W wspomnianem piśmie Papież objawia swoje silne postanowienie, aby wszystkimi środkami popierać powrót Koptów na łono Kościoła. Wiadomo, że pomiędzy Koptami najliczniejsi są Abisyńczycy. Papieska odezwa zwraca się zatem w pierwszym rzędzie do poddanych króla Menelika, który ze swej strony przez wysłanie nadzwyczajnego poselstwa do Petersburga szuka oparcia w Rosyi; działalność zaś rosyjska według sprawozdań o rezultacie poselstwa abisyńskiego, rozwinąć się ma głównie w dziedzinie religijnej. W ten sposób powstaje wprost przeciwieństwo między dążeniami Watykanu, a usiłowaniami Rosyi, przeciwieństwo, które się także okazuje w papieskiem piśmie. Ojciec św. wspomina bowiem o popieranych przez Francyę zabiegach Rosyi, w celu pozyskania Koptów, względnie Abisyńczyków, dla prawosławnego kościoła i udziela instrukcyj, w jaki sposób należy zwalczać tę propagandę. Równocześnie zapowiada Papież, iż wkrótce przybędzie do Rzymu deputacya, złożona z wybitnych Koptów. Poselstwo to będzie jakby odpowiedzią na abisyńską misyę w Petersburgu. Powrót Koptów do katolickiego Kościoła jest kwestyą nader ważną w pracy około zjednoczenia wschodnich kościołów. Przeciw zjednoczeniu działają właściwie tylko dwa mocarstwa: Francya, obawiająca się wogóle o swój protektorat nad katolickim Kościołem na Wschodzie i Rosya, prowadząca prawosławną propagandę w Abisynii.

Bułgarya. Koła zofijskie uważają za niezgodne z prawdą doniesienie londyńskiej depeszy, że Zankow i Karawełow mają być postawieni w stan oskarżenia z powodu rzekomych usiłowań zrzucenia z tronu ks. Ferdynanda i osadzenia na nim ks. Jerzego greckiego. Faktem jest tylko, że wdrożono dochodzenie przeciw organowi Zankowa: *Soglasje*, który podniósł kandydaturę księcia Jerzego.

Książę Ferdynand zatrzymać się ma w Zofii tylko kilka godzin dla odbycia konferencyi z urzędowemi osobistościami i z metropolitą Klemensem. Następnie uda się książę w dalszą podróż do Warny.

Prezes ministrów Stoiłow przedłożył tureckiemu rządowi, dla trwałego uspokojenia Macedonii, następujący projekt reform: Zniesienie dzierżawy dziesięcin i zamiana jej na stały i unormowany podatek gruntowy. Pobór dziesięcin przez rząd usunąłby najgłówniejszy powód niezadowolnienia; dalej przekazanie władzy policyjnej poszczególnym gminom, w każdej zaś z tych gmin należy kilku osobom przyznać prawo noszenia broni. Zaprowadzenie samorządu, przynajmniej w najniższych urzędach administracyi gminnej; przytem powinny być uwzględnione wszystkie w Macedonii mieszkające narodowości: Grecy, Serbowie, Bułgarzy, Rumuni i Albańczycy — w stosunku do cyfry ludności tak, aby i w tym kierunku polityczne i narodowe zawiści nie mogły być zarzewiem rozruchów.

Anglia. Nowo obrany parlament angielski będzie otwarty w poniedziałek. Po wyborze speakera złożą we wtorek i środę członkowie Izby przysięgę, a we czwartek rozpocznie się dyskusya adresowa. Do zwolenników unionistycznego rządu, a więc tak do konserwatywnych jak i liberalnych unionistów rozesłał Artur Balfour wspólną kartę zaproszenia. Okoliczność powyższa jest formalnem stwierdzeniem łączności obu stronnictw.

W Chester wygłosił Gladstone obszerną mowę polityczną w sprawie armeńskiej; kwestya armeńska — zaznaczył Gladstone — nie jest kwestyą partyjną lub religijną; rozwiązanie jej musi nastąpić według zasad humanitaryzmu i słuszności. Obecne stosunki w Armenii są wynikiem niesłychanie złej administracyi, najgorszej może, jaka kiedykolwiek istniała. Bezstronne śledztwo wykazało, że najbardziej ponure sprawozdania o zajściach w Sassun przedstawiały tylko prawdę. Charakterystykę położenia można ująć w cztery słowa: „Rabunek, morderstwo, tortury i gwałt!“ Za wszystko ponosi odpowiedzialność rząd w Konstantynopolu i jego ajenci. Śmiesznym jest zarzut, że gospodarka turecka jest tylko odpowiedzią na próby armeńskiego powstania. Rząd turecki zaprzeczał sprawozdaniom o rzezi w Sassun, równie jak w r. 1876 tragedyi bułgarskiej. Traktaty z r. 1856 uprawniają mocarstwa do wkroczenia w granice Armenii i wytrącenie zarządu z rąk Turcyi. Traktat berliński z r. 1878 nadaje Anglii szczególne pełnomocnictwo do czuwania nad porządkiem w Armenii. Najlepszą drogą, byłoby żądać od Turcyi opróżnienia Armenii; inne jednak mocarstwa odmówiłyby swojego zezwolenia. Żądania Anglii powinny być pełne miary, ale nie można zaspokajać się próżnemi obietnicami, ani obawiać wygłoszenia w Konstantynopolu słowa: „Przymus.“ Anglia powinna postawić sprawiedliwe żądania, lecz żądania te przeprowadzić z wolą lub wbrew woli. Jeśli rząd W. Brytanii ustąpi przed oporem Turcyi, okryje się niesławą wobec świata.

Chiny. Biuro Reutera donosi z Hongkong: Z powodu rzezi w Ku-czeng odbyło się tu wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą współczucie dla pozostałych przy życiu misyonarzy oraz krewnych ofiar, zamordowanych w Ku-czeng. Rezolucya daje wyraz oburzeniu z powodu popełnionej zbrodni, potępia władze chińskie za prawdopodobne popieranie gwałtów i oświadcza w ostrych słowach naganę za apatyę i obojętność angielskiego rządu, który nie rozumie groźnego położenia i nie poczynił odpowiednich zarządzeń w celu ochrony swoich poddanych i ukarania morderców. Odszkodowanie pieniężne nie jest w tym wypadku wystarczające. Sytuacya wymaga rozwinięcia szybkiej i surowej działalności.

W sprawie wyborów do Sejmu.

Wobec tego, że Sejm krajowy Najwyższem postanowieniem z d. 5 sierpnia r. b. został rozwiązany i wnet rozpisane zostaną nowe wybory, centralny komitet przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego powołuje mężów zaufania na wszystkie okręgi wyborcze mniejszej własności, miast i większej własności do zawiązywania komitetów miejscowych i rozpoczęcia akcyi przedwyborczej.

Do każdego z powołanych mężów zaufania wystosował komitet centralny odnośne pismo, zapraszające go do przyjęcia udziału w czynnościach przedwyborczych.

Pismo do mężów zaufania zaproszonych do zorganizowania komitetów powiatowych dla mniejszej własności brzmi:

„Wielmożny Panie!

W miesiącu wrześniu, jak to zapewne Wielmożnemu Panu wiadomo, odbędą się w całem kraju wybory posłów do Sejmu krajowego. Komitet centralny powołany do działania przez sejmowe Koło poselskie czuje całą doniosłość chwili i ciążącą na nim odpowiedzialność. Od wyniku bowiem tych wyborów zależy nietylko pomyślny i normalny rozwój naszego kraju, ale przedewszystkiem mamy i to na pamięci, że Sejm galicyjski jest dziś jedynym polskim parlamentem; jego skład przeto i działalność ma doniosłe znaczenie dla całego narodu.

Nie tajne nam są złowrogie agitacye, które

Z Zakopanego.

Jest tu w tej chwili, t. j. we wtorek 6 sierpnia, bajecznie pięknie. Po gwałtownym wczorajszym deszczu przyszedł wiatr, nagnał chmur, które się najfantastyczniej wichrzą, drą i strzępią na rozzłoconem, bardzo błękitnem niebie, a wierchy przysypał śniegiem. Ponieważ zaś wilgoć jest w powietrzu, więc

> Każdy wąwóz, każdy załom
> Wyskakuje żywy, dumny:
> Słońce dało życie skałom
> Rzeźbiąc światłem ich kolumny

jak mówi, o ile mię pamięć nie zawodzi, Asnyk w swoim „Ranku w górach.“

Sezon tegoroczny ogromnie liczny, mimo to skarżą się na pewne znieruchawienie Zakopanego. — Przyczyna zapewne w tem, że namnożyło się tu pensyonatów, a wielu ludzi, którzy w nich mieszkają, mało się we wsi pokazuje. W restauracyach i cukierniach niema teraz nigdy tłoku, jak dawniej; że zaś kolacye po pensyach bywają koło ósmej, więc i wieczorami znacznie mniej się gości kręci po Krupówkach i ulicy Zamoyskiego, niż poprzedniemi laty.

Sienkiewicz, który tu pisał jakiś czas *Quo vadis*, wyjechał do Kaltenleutgeben, ma jednak podobno wrócić w końcu sierpnia. Zakopane mu niesłuży na zdrowie, a zdawałoby się, że tak dobrze powinno mu się tu pisać, w domu, nad którym jest ciągły cień smreków i w którym ma dwoje dzieci takich, jak żeby je napisał.

Przed paru dniami byłem w pracowni Witkiewicza. Kiedy wyszło „Na przełęczy“ wielu ludzi poczęło mówić, że ten malarz, malarz bardzo dobry, lepiej pisze, niż maluje; ale kiedy zobaczyłem jego „Wiatr halny,“ a przypomnę sobie „Na przełęczy,“ dalibóg nie wiem, czy on lepiej pisze, czy maluje, ale widzę, że jedno i drugie robi nadzwyczajnie. Siedzi tu coś pięć lat w górach i wczuł się w nie, wlazł w nie z nogami i głową, jak nikt drugi. Urwał kawał gór i kłąb wichru i cisnął na płótno. Jak się w nie wpatrzeć, ono szumi, wyje, parne jest i przerażające. Krajobraz jest cokolwiek fantastyczny: za Giewontem, który jest środkiem kompozycyi, Czerwone Wierchy zniżone, niższe niż są naprawdę, dla lepszego rzutu chmur; na pierwszym planie, na zasłanej śniegiem równinie dwa smreki, gięte wichrem, zdaje mi się, że ich także w Zakopanem naprawdę niema, czynią zaś przepyszny efekt. Zresztą obraz niema tytułu: „Widok na Gewont z Krupówek podczas halnego wiatru“ — tylko: „Wiatr halny,“ a jako taki, jest obraz Witkiewicza wspaniały i znakomity.

Niebo, podzielone na dwie połowy: zachodnia, pełna chmur ciemnych i zorkanionych, wschodnia, pełna gwiazd, niezmiernie świetlnych i lśniących, ciemno-szafirowa. Na rówień śnieżną pod górami pada blask niewidocznego księżyca i o ile pamiętam, w dwóch miejscach, w odtajałym potoku szkli się i świetli ogromnie prawdziwie i ogromnie pięknie. Zdaje mi się tylko, że one dwa gięte wichrem smreki mają zieloność, której w nocy chyba i mimo księżyca i mimo śniegu mieć nie mogą. U stóp regli pochyla się pod grzmotem huraganu las mroczną ławicą.

Mógłby ktoś pytać, dlaczego, skoro wiatr halny, jak wiadomo, wali się przez Tatry z południa na dół, smreki i las gną się ku zachodowi? Wiatr ten jednak mąci się i kotłuje w dolinie, odbity od przeciwległej Tatrom Gubałówki, łatwo więc może w jednej chwili zdjąć z domu dach i zanieść go kilkadziesiąt sążni ku północy, a w chwilę potem wywrócić drzewo ku zachodowi. Swoją drogą pamiętam, że kiedy wydarł gdzieś koło Hrubego Regla las i obalił go na ziemię tak, że cała ubocz była zasiana wyrwanemi z korzeniem drzewami: wszystkie one padły wierzchołkiem wprost ku północy, uderzone wprost z południa. Witkiewicz, gdyby się chciał był tej zasadniczej linii trzymać, musiałby był swoje smreki giąć ku frontowi obrazu, w gwałtownem skróceniu, lub też malować obraz nie z punktu naprzeciw Gewontu, ale zkądś z boku.

Tak jak jest, powtarzam, obraz jest wspaniały i znakomity. Nabyty przez panią Lilpopową z Warszawy, powędruje zapewne na wystawy, więc go może i w Krakowie obejrzeć dadzą.

Oprócz „Wiatru halnego,“ miał Witkiewicz w pracowni trzy mniejsze płótna, dwa czyste pejzaże, trzeci: zejście z hali późną jesienią. Na przodzie idzie juhasik z latarnią, za nim stado owiec, z tyłu dziewczyna: kurniawa śnieżna huczy, ciemno jest i straszno. Obraz bardzo ładny, zdaje mi się, że w Warszawie już wystawiany. Wogóle Witkiewicz należy do tych kilku ludzi, których imię raz na zawsze powinno się wiązać z Zakopanem. Kto pierwszy zwrócił uwagę na oryginalną rzeźbę góralską, nie wiem; podobno hrabina Róża Raczyńska, urządzając willę „Adasiówkę.“ Tak przynajmniej mówił mi nauczyciel tutejszej szkoły rzeźbiarskiej, pan Gallet. To jednak pewna, że dopiero Witkiewicz pierwszy styl góralskiej rzeźby nawskróś zrozumiał i nawskróś odczuł, wgłębił się weń i zaczął go, jak tylko artysta mógł to zrobić, rozwijać i kształtować. Stanęła willa pana Gnatowskiego z Ukrainy, „koleba,“ w stylu podhalańskim; buduje się w nim czyjaś druga w lesie na Krupówkach; stanie trzecia pana Jana Pawlikowskiego z Medyki za Kozieńcem. Witkiewicz daje plany, oblicza, żeby to nie było drożej niż zwykły dom drewniany, namawia, przekonywa i co zamierzył, zrobi: podhalański styl zyska niewątpliwie prawo obywatelstwa pośród ogólno-europejskich stylów architektonicznych.

W nowym zakopiańskim kościele wszystkie ołtarze, wszystkie ławki, figury, ozdoby i potrzeby, mają być w duchu miejscowej rzeźby, a wprawiono już kolorowe okna, na których n. p. z juhaskiego czerpaka wyrasta halny złotogłów, na których są desenie rozwijane na wzór deseni n. p. wygniatanego sera góralskiego, (oszczypka) i t. p. Witkiewicz pomysłowość ma niepospolitą i fantazyę ogromną w rozwijaniu motywów plastyki góralskiej; robi on to, co Paderewski zrobił z tutejszemi motywami muzycznemi, tylko, mojem zdaniem, daleko lepiej, z nierównie większem odczuciem i nierównie większym pietyzmem.

Siły wykonawcze w Wojtku Brzedze, w Wojtku Roju i kilku jeszcze innych młodych zakopiańskich rzeźbiarzach i snycerzach, ma doskonałe. Pojmują go oni w lot, a pracują, jak prawdziwi artyści. Zupełnie otwarcie mówię, że niewidziałem n. p. piękniejszych ram do obrazu, jak do „Wiatru halnego“: jestto wiązany oplot paproci, kiści kosodrzewiny i gałązek limbowych z szyszkami. Rama, ciemno pomalowana, wyrzeźbiona jest rzeczywiście doskonale, rysunek zaś, pomysł, prześliczny.

Z zupełnym entuzyazmem piszę o działalności Witkiewicza pod górami, jak entuzyazm wywoływała we mnie niegdyś miłość ku nim doktora Chałubińskiego — ostatecznie kocha się zawsze „swoją stronę rodzinną i pole“, choć się tam już nawet jednego zagona, jednego kamienia niema.

Starzy gazdowie przychodzą do nowego kościoła, patrzą na kolorowane tak, jak ich skrzynie, czerpaki i złotogłowy na szybach okiennych, kiwają z zadowoleniem głowami i mówią, że „to jest barz pikne“, zaś ksiądz proboszcz zakopański, który nawiasem mówiąc, sprężystością swoją, ofiarnością i energią niezmiernie się przyczynił do budowy kościoła, w niczem się artystycznej jego ozdobie niesprzeciwia.

Co do szkoły rzeźbiarskiej, to ta, na wystawie dorocznej, wykazuje dobre postępy. Zwłaszcza oddział rzeźby figuralnej prowadzony przez p. Galleta, człowieka o wielkiem poczuciu artystycznem, zamiłowanego w przedmiocie i wykształconego o wiele więcej niż przeciętny nauczyciel z elementarnej szkoły snycerskiej — a taką jest zakopańska — odznacza się stanowczo i zasługuje na wszelkie uznanie.

„Spółka handlowa“ zagarnia w swoje ręce handel zakopiański coraz szerzej: zasługa w tem niemała p. Stablewskiego z Poznańskiego, który drugi już rok zajmuje się w spółce buchalteryą i p. Erarda Ciechomskiego. Panowie ci, obaj nie fachowi kupcy, z konkurencyą żydowską w handlu miejscowym dają sobie doskonale rady; Zakopane zresztą tak wzrasta, że na katolickie sklepy Słowika, czy „Bazar zakopiański“, jest tu zawsze dość miejsca...

Już sami chłopi mówią gęsto o tem, że stosunkowo niedługo dzisiejsza wiejska stacya klimatyczna zamieni się w miasteczko; projektowana kolej przyspieszyłaby tę chwilę bardzo. I naprawdę skoro się już „starodawne“ Zakopane raz na zawsze skończyło, a skoro dzikie Tatry dzikiemi Tatrami pozostaną wiecznie, niechże już tu u ich stóp będzie jak najprędzej cywilizacya nie polska, i nie galicyjska, ale europejska. Wówczas zaczniemy ciągnąć tu Europę i tę warstwę swoich ludzi, których dzisiaj niezaprzeczona barbarya, jaka tu pod wielu względami panuje, odstrasza i za granicę pędzi. Jest to zupełnie naturalne, że człowiek, który ma wielkie wygody w jesieni, w zimie i na wiosnę, chce mieć te wielkie wygody i w lecie, w Zakopanem zaś tak bardzo często i bez małych wygód obywać się jeszcze trzeba.

Nie wiem, czy wam już donoszono, że w wilię Bożego Narodzenia „spaliła się“ buda żandarmów węgierskich przy Morskiem oku i że ks. Hohenlohe ogrodził płotem swoje posiadłości w dolinie Białej Wody, tak że tylko wąską furtką przejść można na ścieżkę ku Polskiemu Grzebieniowi. Podobno mu jednak „coś“ psuje płot, tak że go ciągle naprawiać muszą.

Górale, którzy lubią koloryzować *à conto* zatargów o Morskie Oko, naiwnych i zdaleka przybyłych gości obełgują na potęgę: sieją strzałami, trupami, pożarami, jak prosem z przetaka. Możnaby już kopiec usypać z kości pomordowanych żandarmów węgierskich i „jegrów“ Hohenlohego, — którzy żyją.

Rządowego komisarza w Zakopanem już niema; gmina zdobyła się wreszcie na wybór wójta, a jest nim dzierżawca kasyna, Józef Sieczka, raz już przed laty sprawujący tu ten urząd. Mówią, że dobrze wziął się do rzeczy i że to i owo złe usunie. Swoją drogą jest tu tyle władz urzędowych, że boję się, iż gdybym był matką, którejby dziecko pijany góral przejechał, pierwejbym skamieniał na wzór Nioby, nimbym się zdecydował, czy mam iść ze skargą do klimatyki, czy do wójta, czy do żandarmeryi? Szczęście, że nie jestem matką, ale cóż zrobię, jeśli mi n. p. buty ukradną, gdy nie będzie mi wypadało skamienieć, chociaż jestem... po polsku piszącym człowiekiem?.... A przecież skarga moja byłaby o wiele szlachetniejszą od skargi poszkodowanej matki, nie pragnąłbym bowiem wcale ani zemsty, ani kary, tylko zwrotu butów.

K. Tetmajer.

nurtują w licznych miejscowościach kraju. Posiłkują się one szerzeniem waśni społecznej, podkopują zaufanie do wykształceńszych klas narodu, posługują się kłamstwem, obłudą i fałszem bezmiernym!

Mimo tych agitacyj, pewni jesteśmy, że zdrowy rozum wielkiej większości wyborców nie da się uwieść i obałamucić. Silni wiarą naszych ojców, tradycyą przeszłości, nadzieją lepszej doli na przyszłość, pójdą oni drogą umiarkowania, ładu i porządku, odtrącą podżegaczy, a przyszłej reprezentacyi kraju dadzą skład taki, który odpowie potrzebom, rozwojowi i pomyślności naszego społeczeństwa. Wierzymy, że tak będzie i nie wątpimy ani na chwilę, że nasza działalność znajdzie czynne poparcie i pomoc gorliwą u wszystkich patryotycznych obywateli i stanów, bez względu na odcienia i różnice zapatrywań politycznych. Do wspólnej więc, uczciwej pracy wyborczej, do zwalczania agitacyi złowrogiej, z zewnątrz do nas przyniesionej, zapraszamy wszystkich obywateli, którym droga jest przyszłość narodu, jego rozwój i pomyślność. — Zapraszamy wszystkich, którzy wierzą i czują, że tylko drogą umiarkowania, miłości i zgody społecznej, a nie nienawiści kastowych i potwarzy, iść trzeba, aby z pracy publicznej korzystne osiągnąć rezultaty na przyszłość.

Z tą wiarą i przekonaniem, na mocy mandatu, danego nam przez sejmowe Koło poselskie, przystępujemy do akcyi przedwyborczej.

Komitet centralny, ufny w znany Pański a wypróbowany patryotyzm i poważny wpływ w powiecie, mianuje Wielmożnego Pana mężem zaufania na powiat...

Raczysz Wielmożny Panie w porozumieniu z innymi mężami zaufania, których jednocześnie powołujemy, a którymi są.... zająć się utworzeniem komitetu miejscowego dla wyboru posła z mniejszej własności w powiecie... a to w myśl uchwały Koła sejmowego polskiego z d. 28 stycznia 1894 i instrukcyi, które to pisma przy niniejszem załączamy. W. Pana zaprosiliśmy do wzięcia inicyatywy i zaproszenia Szanownych Mężów zaufania na pierwsze posiedzenie, na którem uzupełnicie Panowie komitet taką ilością osób, jaką uznacie za potrzebne i wskazane w danych warunkach miejscowych. Pierwszą zaś czynnością pełnego komitetu miejscowego po jego ukonstytuowaniu się będzie wybór delegata na zjazd delegatów z całej zachodniej Galicyi do Krakowa, którzy wybrać mają 5 członków do komitetu centralnego.

Pewni gorliwej pracy i współudziału Wielmożnego Pana, piszemy się z poważaniem

Wiceprezes:	Prezes:
Dr Gustaw Romer	*Józef Męciński.*

Członkowie Komitetu:

Leon Chrzanowski.	*Stanisł. Jędrzejowicz.*
Edmund Klemensiewicz.	*Adam Skrzyński.*
Dr August Sokołowski.	*Stanisław Tarnowski.*
Dr Ferdynand Weigel.	*Antoni Wodzicki.*

Kraków w sierpniu 1895 r.

Jako mężowie zaufania powołani zostali:

Na powiat Biała: Czecz Herman, Bier Antoni, Bieroński Jakób, Bryzek Antoni, Grygierzyc Jan, X. Hamerlak Józef, Kramarczyk Maciej, Ledwoń Józef, Polaczek Antoni, X. Wajda Jan, Wrotnowski Antoni.

Na powiat Bochnia: Włodek Zdzisław, X. Kaczmarski Andrzej, X. Lipiński Franciszek, Nowak Jan, X. Sękowski Andrzej, Serafiński Antoni, Stochel Mateusz, Stokłosa Jan, Dr Trybulec Józef, Wimmer Władysław, X. Wróbel Antoni, Zając Jan, Dr Zakrzewski Ferdynand.

Na powiat Brzesko: Gostkowski Floryan, Baltaziński Kazimierz, Dr Bernadzikowski Szymon, X. Kmietowicz Antoni, X. Kosecki Stefan, Królikiewicz Józef, Ryba Antoni, hrabia Stadnicki Jan, Szymonowicz Michał, Wyczesany Jan.

Na powiat Chrzanów: hr. Wodzicki Antoni, Baranowski Józef, Bodzenta Maciej, Kantorek Franciszek, Loewenfeld Bruno, X. Łobczowski Józef, Dr Małdziński Alfons, Noworyta Wincenty, Nowakowski Ludwik, Oczkowski Jan, hr. Potocki Andrzej, X. Pawlikowski Walenty, X. Polowiec Jan, Taborski Jan.

Na powiat Dąbrowa: baron Konopka Jan, Gądek Józef, X. Kasprzak Józef, Kisielewski Seweryn, X. Kozik Ludwik, Dr Myciński Jan, Dr Rudnicki Karol, Strzyż Andrzej, Wilk Tomasz, Zakrzewski Ludwik, Dr Zaremba Antoni, Ziemian Adam.

Na powiat Gorlice: Miłkowski Edward, Biechoński Wojciech, X. Kwieciński Aleksander, Łaski Ludwik, Olszewski Józef, X. Pelc Walenty, Pyznar Antoni, Roman Antoni, Wójcikiewicz Paweł, X. Ziemiański Stanisław.

Na powiat Grybów: baron Brunicki Karol, Burek Andrzej, Dunikowski Konstanty, Gucwiński Wojciech, Huza Michał, Dr Jakubowski Adam, X. Jarmulski Artur, X. Markiewicz Jan, Matusik Wojciech, Dr Mikołajski Szczepan, Ormiański Wincenty, Poręba Wojciech, Richter Maryan, X. Tarsiński Leon.

Na powiat Jasło: Kotarski Stanisław, Dały Jan, X. Krementowski Karol, X. Matwijkiewicz Franciszek Salezy, Metzger Alojzy, Palch Romuald, Przyłęcki Stanisław, Ryndak Jan, X. Szymkiewicz Stefan.

Na powiat Kolbuszowa: Niewiarowski Henryk, Filo Błażej, Gola Adam, Gorzelany Maciej, Hippmann Karol, Dr Hupka Jan, Jarosz Gabryel, Kwaśnik Józef, Lityński Józef, Podstawski Piotr, X. Ruczka Ludwik, hr. Tyszkiewicz Janusz, Wołosz Józef.

Na powiat Kraków: Milieski Alfred, Kudasiewicz Józef, X. Królikowski Edward, X. Michalik Jan, Ożegalski Stanisław, Dr Paszkowski Franciszek, Piwosz Józef, Skirliński Jan, X. Szwarc Romuald, Zbroja Adam.

Na powiat Krosno: Gorayski August, Barsznica Tomasz, Dr Czajkowski Feliks, Firlej Tomasz, X. Janicki Edward, Dr Kocaj Aleksander, Leszczyński Feliks, Obłaza Aleksander, X. Szałaj Jan, Trzecieski Jan, X. Zwoliński Jan.

Na powiat Łańcut: hr. Potocki Roman, X. Karakulski Andrzej, Kellermann Józef, ks. Lubomirski Andrzej, Metzger Fryderyk, Pieniążek Józef, Prek Stefan, Tonia Tomasz, Żardecki Bolesław, X. Zauderer Emil.

Na powiat Limanowa: Romer Tadeusz, Bogacz Kazimierz, X. Christ Ernest, X. Górski Ignacy, Knapczyk Marcin, Dr Kruk Kazimierz, Mars Józef, Marszałkowicz Jan, Piaskowy Jędrzej, Śliwa Stanisław, Ursel Wilhelm, Dr Wójtowicz Edmund, Wojtyczka Stanisław, Zubrzycki Walery.

Na powiat Mielec: Sękowski Stefan, Fibich Antoni, Gołąb Jan, Jaworski Zygmunt, Kłoda Jan. X. Dr Kopyciński Adam, Lis Józef, Najuch Michał, Piekara Maciej, hr. Rey Mieczysław, X. Skopiński Wilhelm, hr. Tarnowski Jan (młodszy).

Na powiat Myślenice: Dr Adelmann Emil, Górkiewicz Józef, Klemensiewicz Gustaw, Dr Klakurka Mikołaj, Klimosz Szymon, Koehler Maryan, Dr Łodziński Wiktor, Mlekodaj Józef, X. Solak Wawrzyniec, Sularz Tomasz, Targowski Bolesław, X. Wądrzyk Bartłomiej.

Na powiat Nisko: hr. Hompesch Ferdynand, Błażejowski Jędrzej, X. Harmata Wojciech, Jamiec Michał, Korecki Leon, Łapiński Roman, Młynarz Franciszek, Pomiankowski Stefan.

Na powiat Nowy Sącz: Dr Romer Gustaw, Arlet Jan, Ciągło Tomasz, X. Dr Góralik Alojzy, X. Kopyściański Jan, Potoczek Stanisław, Przybylski Adolf, X. Żabecki Jakób, Znamirowski Józef.

Na powiat Nowy Targ: X. Krawczyński Piotr, Glosser-Kałuski Jędrzej, Goldfinger Jakób, Gorączko Marceli, Kamiński Wojciech, Kołodziej Jan, Lgocki Aleksander, Ptaś Wawrzyniec, Siecz ka Józef, Wiśniewski Feliks, Dr Zduń Jan.

Na powiat Pilzno: Hr. Rey Mikołaj, X. Biały Michał, Bujnowski Tytus, Deisenberg Maryan, X. Fąferko Karol, Furgalski Antoni, Garbaczyński Józef, Kaczorowski Henryk, Kollat Ludwik, Lech Józef, Pieczonka Wojciech, Pruchnik Jakób, Tabor Stanisław, Tynowiecki Jan.

Na powiat Ropczyce: Hr. Michałowski Józef, Czerny Bronisław, Kołodziej Józef, X. Dr Krzysiak Jan, Nowakowski Józef, Pietera Jan, X. Sapecki Paweł, Wojciechowski Romuald, Wojnarowski Antoni, Zauderer Henryk.

Na powiat Rzeszów: Jędrzejowicz Stanisław, X. Broda Jan, Dr Dąbski Stanisław, Dydyński Stanisław, Dr Jędrzejowicz Adam, Menerka Rudolf, X. Nerkowski Stanisław, Pruc Michał, Rożejowski Aleksander, Smagała Antoni, Szczygieł Franciszek.

Na powiat Tarnobrzeg: Horodyński Zbigniew, X. Ciechanowicz Władysław, Gryglewski Władysław, Grzywacz Adam, Jała Piotr, Motyka Michał, Dr Reifer Adolf, X. Sobczyński Józef, Szrama Jan, hr. Tarnowski Zdzisław.

Na powiat Tarnów: Dobrzyński Adolf, Bril Tomasz, X. Franczak Józef, Habicht Wilhelm, Dr Kalisz Alfred, Koszyca Jan, X. Lepiarz Roman, Mężyk Józef, Regiec Franciszek, Wańtuch Jan, Zając Stefan.

Na powiat Wadowice: Haller Władysław, Arzt Seweryn, X. Bobek Andrzej, Czapik Józef, Drozdowski Franciszek, Dr Gedl Władysław, Dr Iwański Jan, Kalczyński Józef, X. Krajewski Alfons, Migdałek Józef, Naimski Michał, Seeling Ludwik, Smreczyński Karol, X. Zając Andrzej, Zając Jan.

Na powiat Wieliczka: Dr Niedzielski Stanisław, Czopek Jan, Dydyński Maryan, Fink Adam, X. Gruszecki Antoni, Klein Roman, Koch Wilhelm, Michalik Kazimierz, X. Rudnicki Andrzej.

Na powiat Żywiec: Dr Bogdani Władysław, X. Czapela Tomasz, Koźesnik Maurycy, Łabyś Marcin, X. Maniecki Makary, Sądecki Bronisław, Studnicki Jan, Szwed Wojciech.

Komitet centralny wydał nadto następujące instrukcye dla komitetu wyborczego gmin wiejskich:

§ 1. Zaproszeni przez komitet centralny wyborczy mężowie zaufania, winni po otrzymaniu nominacyi od tegoż komitetu, zebrać się jak najrychlej i wspólnie ułożyć listę tych osób, które uznają za potrzebne wezwać do komitetu powiatowego. Jaką liczbę osób wezwać należy do komitetu powiatowego, pozostawia się uznaniu mężów zaufania.

§ 2. Należy przestrzegać, aby w komitecie miejscowym reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa.

§ 3. Mężowie zaufania utworzą komitet miejscowy, skoro do tego otrzymają wezwanie komitetu centralnego.

§ 4. Na pierwszem zebraniu komitetu nastąpi jego ukonstytuowanie t. j. wybór prezesa komitetu, wiceprezesa i sekretarza; dalej wybierze komitet komisyę wykonawczą, czyli ściślejszy komitet wyborczy, który jako biuro komitetu całą akcyę prowadzić będzie. Wreszcie wybierze komitet delegata na zjazd do Krakowa. Wybranemu delegatowi wystawić należy mandat legitymacyjny z podpisem prezesa i sekretarza komitetu.

§ 5. Cały komitet miejscowy, zatem i komisya wykonawcza urzęduje przez lat 6, t. j. do nowych wyborów sejmowych. W razie śmierci lub wystąpienia z komitetu miejscowego, komitet uzupełni się przez kooptacyę.

§ 6. Komitet powiatowy ma obowiązek czuwać nad prawyborami, a komisya wykonawcza winna o ich rezultacie donieść komitetowi centralnemu.

§ 7. Komisya wykonawcza zawezwie kandydatów, by w oznaczonym dniu stanęli przed komitetem lub na zwołanem zgromadzeniu wyborców celem wyznania wiary politycznej, poczem pełny komitet wybierze z pomiędzy zgłaszających się jednego kandydata i przedstawi go komitetowi centralnemu do zatwierdzenia (§ 6 uchwały Koła sejmowego). Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzyma w powiatowym komitecie absolutnej większości głosów, komisya wykonawcza zawiadomi o tem komitet centralny, który zarządzi dalsze kroki celem postawienia i przeprowadzenia kandydata.

§ 9. Przed zatwierdzeniem kandydata przez komitet centralny, nie może komitet powiatowy ogłaszać jego kandydatury jako przyjętej.

§ 10. W razie niezatwierdzenia kandydata przez komitet centralny, przystąpi komitet powiatowy do ponownego rozpatrzenia sprawy i zaproponowania innego kandydata.

§ 11. Wszyscy członkowie komitetu powiatowego obowiązani są popierać solidarnie kandydata, przez komitet centralny zatwierdzonego.

§ 12. Komitet miejscowy wezwie wszystkich wyborców bez względu na odcienia polityczne do solidarnego poparcia zatwierdzonego przez komitet centralny kandydata, a o całym przebiegu akcyi wyborczej donosić będzie komitetowi centralnemu.

Z Petersburga.

(Następstwa pobytu poselstwa abisyńskiego w Petersburgu. — Fantastyczne pomysły polityków z obozu panslawistycznego).

(+) W chwili odjazdu poselstwa abisyńskiego z Petersburga można już mniej więcej, z różnorodnych głosów prasy i opinii osób wpływowych, wyrobić sobie pogląd na przyszły kierunek polityki rosyjskiej względem Abisynii.

Poselstwo abisyńskie przybyło do Rosyi — jak urzędownie zapewniają — w celu doprowadzenia unii kościelnej do skutku. Ale równocześnie przybycie tegoż dało powód do poruszenia wielu innych spraw natury politycznej. W Abisynii pragnie Rosya pozyskać sobie sprzymierzeńca na wschodnim brzegu Afryki, przy wielkiej drodze morskiej, łączącej Europę ze Wschodem. Wobec możliwych komplikacyj na Wschodzie, doniosłość tej drogi nabiera wielkiego znaczenia. Na wodach oceanu Spokojnego skupiła już Rosya znaczne siły, ale na wypadek dalszych zawikłań okazaćby się mogła potrzeba powiększenia takowych. Siły zbrojne kraju Nadamurskiego zaczęto dopiero organizować przez utworzenie osobnego okręgu wojennego nadamurskiego. Po przeprowadzeniu kolei żelaznej syberyjskiej można je będzie bez trudności w miarę potrzeby powiększać. Ale dziś pozostaje tylko droga morska, wiodąca z Kronsztadtu lub Odessy na wody dalekiego Wschodu. Na tej zaś drodze od Portsmouthu aż do oceanu Indyjskiego panuje wyłącznie prawie Anglia. W razie wybuchu wojny powszechnej, Anglia wspólnie z Włochami może stawiać nieprzezwyciężone przeszkody na morzu Czerwonem, zwłaszcza na przestrzeni Perim-Aden. Niewielka, skalista wysepka Perim, chociaż posiada wyborny port dla okrętów wojennych, nie może jeszcze stanowić poważnej przeszkody na tej drodze, wskutek swych starych fortyfikacyj i nielicznej załogi. Lecz w oddaleniu stu mil morskich od niej leży silnie obwarowany Aden, ten Gibraltar azyatycki, mający wielką doniosłość strategiczną. Przy skombinowanem działaniu warowni Adenu, 12tu bateryj nadbrzeżnych i floty wojennej angielskiej, powstaje tam zapora nie do przezwyciężenia.

Pozycya Rosyi na tym wielkim trakcie wojennomorskim jest niezwykle słabą. Rosyjska eskadra śródziemno morska wymaga znacznego wzmocnienia. Na morzu Czerwonem, przy życzliwem poparciu Francyi, posiada już Rosya stacyę węglową, lecz ta nie może być wcale podstawą operacyjną w jakiejś poważniejszej akcyi wojennej. — Rosya potrzebuje zatem dalszego życzliwego poparcia Francyi, której, jako będącej w posiadaniu takich punktów i wysp, jak Szeik Said, Obock i Suba, pozycya w tamtych stronach jest o wiele silniejszą. Ze względu na Madagaskar Francya potrzebuje również zabezpieczenia swej komunikacyi z oceanem Indyjskim. Interesa zatem Rosyi i Francyi są tam niewątpliwie identycznemi.

Tymczasem Włochy znacznie rozszerzyły od r. 1889 swe posiadłości kolonialne: Erytrea otrzymała wyborną organizacyę wojskową, opartą na sile tubylczej, a dalszym celem polityki kolonialnej Włoch jest podbój, w formie więcej lub mniej zależnej pod swą władzę Abisynii. Od roku 1891 nastąpiło zbliżenie się Anglii i Włoch i dokładniejsze określenie sfery ich wzajemnych interesów w Afryce północno wschodniej. Wszelkie zatem usiłowania opanowania drogi indyjskiej, napotkać muszą z kolei rzeczy na zgodny opór Anglików i Włochów. Ponieważ kraje otaczające Abisynię, znalazły się w myśl tychże układów, w sferze wpływów włoskich, przeto polityka rosyjska zmierzać musi przedewszystkiem do pozyskania sobie Abisynii, a następnie do ułatwienia jej odzyskania napowrót części morza Czerwonego, Bab-el-Mandebu i przyległych pobrzeży Oceanu indyjskiego. Należy zatem wesprzeć Abisynię wszelkimi materyalnymi środkami, aby ją uzdolnić do odegrania znaczącej roli w wielkiej akcyi wojenno politycznej. Abisynia stać się ma znaczną potęgą morską, a odzyskanie Massawy da sposobność Abisyńczykom do przeistoczenia jej w wielki port wojenny. Wyparcie zatem Włochów z pobrzeży morza Czerwonego, ma być jednem z najdonioślejszych następstw zbliżenia się Abisynii do Rosyi.

Obecne położenie Abisynii jest oczywiście jak najgorszem; odcięta od morza, otoczona dokoła wrogiemi potęgami, rozstrojona wewnątrz, nie może być czynnikiem poważnym w projektowanej akcyi. Trzeba dostarczyć jej zasobów i wzmocnić siły w sposób odpowiedni. Stać się to najpierw może przez reorganizacyę sił zbrojnych abisyńskich. Abisynia liczy 8 milionów mieszkańców. Materyał do wytworzenia walecznej armii posiada znakomity; Abisyńczycy są mężni, cierpliwi, wytrwali, przyzwyczajeni do surowej karności, a poprzestający na małem. Jednem słowem odznaczają się przymiotami, tak cenionymi w wojsku rosyjskiem. Potrzeba im tylko dobrej organizacyi i wyćwiczenia, odpowiedniejszego najnowszym wymaganiom sztuki wojennej. To też wkrótce Europa dowie się o wysłaniu oficerów i podoficerów rosyjskich, jako instruktorów dla armii abisyńskiej. Jeżeli oficerowie niemieccy — powiadają Rosyanie — mogą być od lat wielu instruktorami w armii tureckiej, z zachowaniem im rang i awansów w armii niemieckiej; jeżeli oficerowie austryaccy mogli być instruktorami wojska perskiego, a Japonia swe ostatnie zwycięstwa nad Chińczykami, zawdzięcza również pracy oficerów europejskich — to dlaczegożby Rosya nie miała podobnej misyi kulturnej spełnić w Abisynii, zwłaszcza że tego wymagają w chwili danej jej doniosłe interesa. Armia abisyńska jest już dobrze uzbrojona — potrzeba jej tylko należytej wprawy w użyciu broni i dalszego rozwoju organizacyi wojennej, a stanie na równi z najlepszemi wojskami europejskiemi. Włosi z nierównie gorszego materyału miejscowego wytworzyli wojsko kolonialne, które pod kierunkiem oficerów włoskich, okazało się na gruncie afrykańskim daleko odpowiedniejszem od samego wojska włoskiego.

Nareszcie pozostaje jeszcze kwestya jedności kościelnej, jako potężnego czynnika w polityce zagranicznej rosyjskiej. Środka tego umiała i umie używać Rosya po mistrzowsku dla celów politycznych. Abisyńczycy są sektą Kościoła wschodniego. Wiarę Chrystusową miał im zanieść apostoł Jakub. W istocie rzeczy Abisynia stała się chrześciańską dopiero w IV wieku naszej ery. Z powodu swego odosobnienia i oddalenia od reszty świata chrześciańskiego Abisynia żyła odrębnem życiem religijnem. Na kilku tak zwanych ekumenicznych soborach, biskupi abisyńscy wcale nie bywali, a potem przestano ich na nie wzywać. Nic dziwnego, iż ulegali oni z czasem różnym wpływom: żydowskim, mahometańskim, a nawet pogańskim. Pomimo wspólności wiary i dogmatów z Kościołem wschodnim, hierarchii ich nie można nazwać prawowierną. Metropolitów wyświęcał im patryarcha koptyjski z Aleksandryi, a więc należący do sekty monofizytów. Ztąd niektórzy pisarze mniej świadomi uważali ich za wyznawców tejże sekty. Zważywszy te wszystkie okoliczności, można było przypuszczać, iż Abisynia łatwo da się pozyskać dla jedności z Kościołem katolickim. Część Abisyńczyków istotnie uznała suprymat Ojca św. i pozostała do dziś dnia katolikami. Okoliczności i wpływy polityczne, a może i niezręczność pewnej kategoryi misyonarzy powstrzymały dalsze postępy katolicyzmu.

Na Abisynię zaczął w czasach ostatnich działać wpływ rosyjsko-prawosławny. Pielgrzymi rosyjscy w Jerozolimie, spotykając się u grobu Chrystusowego z koptami egipskimi i Abisyńczykami, zaczęli zwracać ich uwagę na potęgę prawosławnej Rosyi. Abisyńczycy chciwie nadstawiali ucha wszelkim opowieściom o „Moskowach,“ jak oni nazywają Rosyan. Okoliczności zaś polityczne przyśpieszyły akcyę w tym kierunku. Z ekspedycyą rosyjską udał się do Abisynii archimandryta Efrem, który poznał wybornie tameczne stosunki, a poparty znaczeniem politycznem Rosyi, pozyskał znaczny wpływ na kler abisyński. Obecnie jest w Abisynii trzech metropolitów: Petros, Mateos i Gabro, niedawno wyniesiony do tej godności, a z nich wszystkich najwymowniejszy. Petros, wyświęcony przez patryarchę aleksandryjskiego, jest dla unii z Cerkwią prawosławną podobno najobojętniejszym; Mateos natomiast uważa się za całkiem prawosławnego, a Gabro najgorliwiej myśl unii z Cerkwią prawosławną propaguje. Tego ostatniego wysłano zatem w poselstwie do Rosyi. Metropolita petersburski Palladyusz prowadził z tym ostatnim układy, działając oczywiście w porozumieniu ze św. Synodem. Dojście do skutku unii pomiędzy Cerkwią prawosławną a abisyńską jest już bardzo bliskiem. Metropolita Palladyusz wskazał w głównych zarysach drogi i środki, jakiemi ona da się osiągnąć. Metropolici abisyńscy prześlą na piśmie oświadczenie, iż wraz z całym narodem pragną zjednoczenia z Cerkwią prawosławną. Do tego oświadczenia, stwierdzonego podpisem negusa, ma być dołączone wyznanie wiary. Wówczas kwestya unii obu Kościołów stanie się przedmiotem narad św. Synodu petersburskiego, który przedsięweźmie następnie odpowiednie kroki, celem wzmocnienia takowej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sprawa ta pójdzie dosyć gładko. Takiemi były ustne oświadczenia Palladyusza, uczynione władyce abisyńskiemu, należącemu do poselstwa. Z dokładnemi instrukcyami i propozycyami uda się wkrótce do Abisynii archimandryta Efrem, człowiek wszechstronnie wykształcony, doktor medycyny przed wstąpieniem do klasztoru, oddany całą duszą sprawie unii Kościoła abisyńskiego.

Niektórzy politykujący Rosyanie dostali pewnego zawrotu głowy, w następstwie ostatnich powodzeń rosyjskiej polityki zagranicznej. Organem różnych fantazyj politycznych na temat teraźniejszych i przyszłych sukcesów Rosyi stał się szczególnie *Swiet* p. Komarowa. Niejakiś Majkow, współpracownik tego dziennika, zastanawiając się nad uroczystościami w Kiel i nad korzyściami przeprowadzenia kanału Północnego dla Niemiec, zaczął przypominać błędy polityki rosyjskiej z ostatniego stulecia, która dzięki owej nieprzezorności i pobłażliwości, dopuściła do wzrostu Prus, do upokorzenia Danii i Francyi, do utworzenia potężnego cesarstwa niemieckiego, z wyraźną szkodą dla innych interesów. Za wszystko to, co Rosya zrobiła dla Niemiec, zbierała — jak twierdzi p. Majkow — same tylko owoce niewdzięczności. Zdaniem jego, Prusy mogłyby choć w części uiścić się z długu wdzięczności, zaciągniętego przez państwo niemieckie i dynastyę Hohenzollernów względem Rosyi, gdyby np. zrzekły się dobrowolnie na jej korzyść wszystkich swych posiadłości po prawej stronie Wisły wraz z Gdańskiem. Byłoby to koniecznem sprostowaniem granic, które „przechodząc na wschodni brzeg Wisły, wdarły się tak potwornym klinem w obręb państwa rosyjskiego.“ Czytając podobnie naiwne kombinacye polityka z obozu panslawistycznego, mamy wyborny komentarz do tej dobroduszności i łatwowierności, jakiemi odznaczała się niejednokrotnie dyplomacya rosyjska w stosunkach z Prusami.

Tarasp Schuls.

1 sierpnia 1895.

Kiedy mię lekarz krakowski wysyłał na kuracyę do Taraspu, przyznaję otwarcie, że nie wiedziałem o istnieniu miejscowości kuracyjnej tej nazwy i moja ignorancya byłaby mię może bardziej zmartwiła, gdybym nie miał sposobności sprawdzenia, iż prawie wszyscy moi znajomi byli w tej samej niewiadomości. Dwaj Krakowianie zatrzymywali się wprawdzie w Taraspie, jako turyści i ci zapewnili mię, że panuje tam tak straszna drożyzna, iż za 20 franków od osoby żyje się tu jak ostatni nędzarz.

Wytknąwszy sobie marszrutę z Krakowa na Wiedeń, Innsbruck do Landeck, zkąd trzeba odbywać 9 godzinną podróż pocztą do Tarasp, jechałem w obawie, że droga będzie męczącą i że w Taraspie za wysoką cenę pozbawiony będę wszelkiego komfortu, żywić się będę, jeśli już nie korzonkami ziół alpejskich, to w najlepszym razie serem szwajcarskim i czarnym chlebem, które popijać będę wodą mineralną. Doznałem bardzo miłego rozczarowania i nie w celu zachęcania moich rodaków do wyjazdu zagranicę, lecz z obowiązku bezstronnego sprawozdawcy, mogę zapewnić, iż nietylko podróż do Taraspu jest najzupełniej wygodną, lecz i wszelkie najwybredniejsze wymagania mogą tu być zaspokojone. Nim podam bliższe szczegóły o samej miejscowości, muszę podzielić się z czytelnikami wrażeniem z odbytej podróży.

Podróż do stacyi kolei Arlbergskiej Landeck w Tyrolu, aczkolwiek obfitująca w piękne widoki zanadto jest znaną, abym się jej opisem zajmował. Wspomnę więc tylko pobieżnie o tej uroczej drodze. Szosa ciągnie się nad samym brzegiem szumiącego Innu, toczącego swe jakby mlekiem zabarwione wody wąską doliną, otoczoną urwistemi skałami. Podnóże gór porasta sośnina i modrzew, z hal zalatuje balsamiczna woń kwiatów i ziół alpejskich, tu i owdzie widać siedziby ludzkie, zawieszone na wzgórzach, a dalej bielą się uśnieżone szczyty gór. Gdy przejeżdżałem, słońce wschodzące właśnie ozłociło wierzchołki gór. Z obór wypędzano bydło na paszę i dźwięki dzwonków, pozawieszanych na szyjach krów, mięszały się z dzwonkami uprzęży koni pocztowych, a ze śpiczastych wież górskich kościółków odzywały się poważnie dzwony, wzywające na msze poranne.

Droga, wiodąca z Landeck do granicy szwajcarskiej w Finstermünz, wykutą jest prawie cała w skale, również jak i fort graniczny austryacki; Istniała tutaj i dawniej droga, nie była jednak tak szeroką i przystępną, jak obecnie; poprawiano ją za czasów Maryi Teresy po wylewie Innu, jak o tem świadczy tablica, wpuszczona w skałę pod Landeck. Następnie rząd austryacki, pragnąc ułatwić komunikacyę pomiędzy południowym Tyrolem a wyższą doliną Innu i Vorarlbergiem zbudował szosę, która jest zarazem drogą strategiczną, a pochłonęła miliony, gdyż budowa jej trwała od roku 1840 do 1855. Przez wieś Nauders dojeżdża się do właściwej granicy szwajcarsko-austryackiej, Martinsbruck, drogą przeprowadzoną przez Norbertshöhe. Górska okolica Finstermünzu jest nadzwyczaj malowniczą i kuracyusze z Schuls-Taraspu robią do tej miejscowości wycieczki. Droga po szwajcarskiej stronie jest jeszcze może więcej oryginalna i ciekawa, gdyż wije się serpentyną, spuszczającą się kondygnacyami na dół, to znów wznosi się w górę, okrążając łańcuch gór Fimber. Nareszcie stajemy w Schuls odległym od Taraspu o pół godzinki drogi.

Osada Schuls (Scuol) leży na wysokości 1.24[illegible] metrów nad poziomem morza i jest stolicą Unter-engadinu, składa się zaś z dwóch części, noszących nazwy: Unter i Oberschuls, które razem zaledwie liczą 1.000 mieszkańców. W Schulsie znajduje się podobno 15 źródeł wód mineralnych, z których czerpią wodę na kąpiele łazienki, stanowiące filię zakładu Tarasp. Obfitość ta źródeł dała powód jakiemuś dowcipnisiowi do złożenia następującego dwuwiersza:

> In Schuls sauft jede Kuh
> Sauerwasser spät und fruh.

Widok prześliczny na olbrzymie szczyty górskie, pokryte przez cały rok śniegiem, wysokie położenie i wielka taniość sprawiają, iż wiele osób, nieszukających gwaru towarzyskiego, zamieszkuje w Schuls, połączonym dwiema drogami ze źródłami i kurhausem w Taraspie. Kursują też przez cały dzień omnibusy między obu miejscowościami. Pomiędzy Schuls a Taraspem leży Vulpera, miejscowość, posiadająca też kilka hoteli i pensyonatów. Sam Kurhaus Tarasp, położonym jest niżej nad Innem, przez który przerzucone są mosty, łączące Hotel kurhaus z głównemi tutejszemi źródłami „Lucius“ i „Emerita“ o własnościach leczniczych, podobnych do wód karlsbadzkich, kissingeńskich, Vichy lub nawet marienbadzkich.

Tarasp liczy 350 mieszkańców stałych, wliczając w to ludność Vulpery i 9 innych miejscowości, tworzących jedyną katolicką gminę w całym Unterengadinie. Źródła tutejsze znane już były w XVI wieku, wspominali o nich Konrad Gessner z Zuricha i duchowny Fabritius Montanus z Chur, stolicy obecnej kantonu Graubündten; dopiero jednak w roku 1863 spółka, złożona z kilku Szwajcarów, przystąpiła do urządzenia zakładu zdrojowego i hotelu europejskiego, zawarłszy poprzednio z gminami Schuls i Tarasp kontrakt dzierżawy, na mocy którego uzyskali prawa eksploatacyi wszystkich źródeł mineralnych. W roku 1864 otwarty został zakład kąpielowy i hotel o 250 łóżkach, kosztem 1,800.000 franków. Pierwsze lata były bardzo niepomyślne dla przedsiębiorców, gdyż mało kto znał Tarasp i konsorcyum zbankrutowało. Wierzyciele hypoteczni przedsiębiorców byli szczęśliwsi, gdyż miejscowość nabrała z biegiem czasu rozgłosu i obecni właściciele zakładu, właśnie owi wierzyciele, robią podobno znakomite interesa.

Zakład kąpielowy Tarasp-Schuls świetnie się rozwija i jest nader licznie odwiedzany, szczególniej przez Anglików, Francuzów i Niemców. W ostatnich latach przyjeżdża tutaj wielu Rosyan, Polacy są dość nielicznie reprezentowani, naliczyłem bowiem ich zaledwie 18 na 2.033 nazwisk, figurujących w kurliście. Między innymi bawią tutaj państwo Stanisławowie Dunajewscy i Dr Roman Jakubowski z Krakowa, reszta gości polskich pochodzi przeważnie z Królestwa. Szczęśliwe połączenie orzeźwiającego i łagodnego klimatu alpejskiego, nie ulegającego częstym i nagłym zmianom temperatury i pogody, wysokie położenie (4.000 st. nad. poz. morza) wśród gór, wraz ze zdrojami mineralnymi, pozwala wróżyć świetniejszą jeszcze przyszłość Tarasp-Schulsowi. Co do cen, są one tu znacznie niższe niż w Taraspie. Pension, czyli całkowite utrzymanie dzienne, z bardzo wygodnem mieszkaniem i usługą kosztuje np. w hotelu „Belvédère“ i „Villa du Parc“ 8 franków od osoby. Według kursu wynosi to niecałe cztery złr., dodać muszę, że kuchnia prowadzona jest na sposób francuski i nie pozostawia nic do życzenia nawet dla wyrafinowych smakoszów. Usługa w całej prawie Szwajcaryi jest przeważnie żeńska, lecz wywiązuje się doskonale ze swego zadania.

Do osobliwości miejscowych należy cmentarz protestancki przy kościele w Schuls, na którym do niedawna nie było żadnego pomnika, a miejsca spoczynku zmarłych oznaczone są tylko mogiłkami, nie obsadzanemi nawet kwiatami. Jestto zwyczaj miejscowy, pochodzący nie z braku czci dla zmarłych, lecz biorący swój początek jeszcze z czasów reformacyi, kiedy przepisy religijne zabraniały przyozdabiania mogił pomnikami, wychodząc z tej zasady, iż przejście do wieczności niweczy wszystkie różnice stanów, do których zmarli należeli. Przed kilku laty udało się jakiejś angielskiej rodzinie wyjednać u gminy schulskiej, za wysoką opłatą pozwolenie na ustawienie pomnika dla pochowanego na tutejszym cmentarzu członka tej rodziny. Wspomnę też o panującym w Engadinie zwyczaju, że po zmarłym męskim przedstawicielu rodziny przywdziewają żałobę nie tylko najbliżsi krewni, lecz i wszystkie wogóle zamieszkałe w danej miejscowości kobiety. Lud jest tutaj wogóle brzydki, małego wzrostu i w ruchach niezgrabny, używa przeważnie języka niemieckiego choć słychać też czasem i język włoski. Niemałe uprzyjemnienie pobytu stanowią oprócz bliższych spacerów po wygodnie urządzonych ścieżkach w lesie około Taraspu, dalsze wycieczki w góry i do sąsiednich wiosek; są między temi miejscowości prześliczne, jak Avrona, Fontana, dolina Scarl, Pradella, ruiny starego zamczyska Tarasp, Schleins, Val d' Assa. *G. W.*

KRONIKA.

Kraków 9 sierpnia.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** urządzoną została wystawa przedmiotów, przekazanych testamentem miastu naszemu przez śp. Sefera-Baszę (Kościelskiego). Jutro odwiedzi wystawę Rada miasta z prezydentem Friedleinem, poczem w niedzielę wystawa otwartą zostanie dla użytku publiczności.

— **Z Opery.** Jutro w sobotę dnia 10 b. m. daną będzie po raz ostatni opera *Hugonoci* Mayerbeera w 4 aktach z tą samą, co poprzednio, wyborną obsadą, a mianowicie z pp. Camilową, Kruszelnicką, Kasprowiczową, Jerominem, Warmuthem i Zegarkowskim. Miłośnicy muzyki powinni skorzystać ze sposobności usłyszenia tej opery w bardzo dobrych warunkach.

— **Dyrektor Fałat**, według informacyi warszawskiego *Słowa*, nabył od br. Dzieduszyckich majątek Przeginia narodowa, położony tuż pod samym Krakowem, gdzie też ma zamiar stale zamieszkać.

— **Losowanie posagów.** Przy odbytem dnia 24 czerwca b. r. w kaplicy św. Zofii we Lwowie losowaniu posagów, wygrały: a) z fundacyi im. Jana Łukiewicza kwotę 4251 złr. Marya Franciszka Czecził, z zakładu sierót św. Kazimierza we Lwowie; b) z fundacyi im. Wincentego Łodzi Ponińskiego kwotę 300 złr. Józefa Helena Grzybowska, kwotę zaś 600 złr. Marcela Stanisławowa Magdziarczyk; c) z fundacyi im. Elżbiety Czarkowskiej kwotę 84 złr. Leokadya Kłapa, z zakładu sierót św. Kazimierza we Lwowie; d) z fundacyi im. Karola Soboty, Paula Gałuszko z zakładu sierót św. Kazimierza we Lwowie.

— **W Jaworowie** na dochód pogorzelców jaworowskiego Małego Przedmieścia odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. koncert i zabawa z tańcami w lokalu kasyna. Okropny pożar, który wybuchł dnia 28 lipca zniszczył na tem przedmieściu 28 gospodarstw, wyrządzając szkodę na kilkadziesiąt tysięcy. Spodziewać się należy, że wszyscy współczujący, w szczególności obywatelstwo okoliczne pospieszy na ten koncert, aby przyjść z pomocą nieszczęśliwym.

— **Nowe źródło siarczane.** Ze Suchy, w powiecie żywieckim donoszą do *Przeglądu*: W potoku tutejszego gospodarza Sumery odkryto obfite źródło siarczane. Gospodarz ten zawiązał spółkę z trzema tutejszymi obywatelami i celem ujęcia źródliska kopie obecnie studnię. Obfitość wody siarczanej jest tak wielka, że w 7 metrach przeszkadza w robocie. Przedsięwzięciu temu wróżą przyszłość, Sucha bowiem leży na węźle trzech szlaków kolejowych w okolicy górskiej, pełnej świeżego powietrza i w pobliżu rzeki Skawy. Miasteczko czyste ma dość miejsca do rozbudowania się. W zamku Branickich znajduje się piękna biblioteka, w którejby można było otworzyć czytelnię przystępną dla gości kąpielowych. Stosunki aprowizacyjne bardzo pomyślne.

— **Rysie.** Z Rymanowa donoszą, iż tam w pobliskich lasach górskich ukazały się rzadkie już w naszych stronach rysie. Hr. Potocki urządził na nie obławę, podczas której zabito 4 sztuki. Trzy rysie jeszcze ukrywają się w lasach.

— **Pociągi kuryerskie.** Z zaprowadzeniem lokomotyw najnowszej konstrukcyi na kolei warszawsko-wiedeńskiej, szybkość biegu pociągów kuryerskich wzmocniona będzie tak, że pociąg w rozkładzie letnim przebiegać będą po 75 wiorst, a w rozkładzie zimowym po 65 wiorst na godzinę. Przy zastosowaniu takiego biegu pociąg kuryerski wiedeński przebywać będzie całą przestrzeń od Warszawy do Granicy i Sosnowca, lub w przeciwnym kierunku, wliczając postoje na stacyach głównych w ciągu pięciu, a berliński na linii aleksandrowskiej w ciągu niespełna czterech godzin.

— **W sprawie spadku po Czarneckiej.** *Pet. Listok* donosi, że mieszkanie zamordowanej milionerki Czarneckiej, jest zapełnione kosztownościami, artystycznymi przedmiotami i starożytnościami; wszystko to oceniono na kilkakroć sto tysięcy rubli. W dniu 5 bm. rozpoczęto licytacyę majątku ruchomego, jaki po Czarneckiej pozostał.

— **Głośny proces Czyńskiego,** graf. Loga, hypnotyzera i samozwańczego doktora medycyny, którego sąd monachijski skazał na trzy lata więzienia za uwiedzenie baronowej Zedwitz, przypomni się znowu publiczności z powodu stawienia przed sąd wspólnika tej afery, niejakiego Wartalskiego, który odegrał w niej rolę fałszywego pastora dając potajemny ślub Czyńskiemu i jego ofierze. Proces odbędzie się w Wiedniu przed przysięgłymi w pierwszych dniach września.

— **Jaskółki w teatrze.** W Busku, w Królestwie, w miejscowym teatrze jaskółki ulepiły swoje gniazdko tuż około kurtyny. W czasie wieczornych przedstawień, ptaszki ciekawie spoglądają na widownię i scenę. Dyrekcya teatru pilnie przestrzega, aby gniazdka nie uszkodzono, sądzi bowiem, że tak długo będzie się cieszyła powodzeniem w Busku, dopóki gniazdko jaskółcze całe będzie.

— **Międzynarodowe strzelanie do gołębi,** jak donoszą dzienniki wiedeńskie, urządza we wrześniu r. b., w miejscowości Ilidze, w pobliżu Serajewa w Bośni, grono zwolenników *tir au pigeons*, tego najmniej sympatycznego ze wszystkich sportów. Komitet organizacyjny wiedeński, złożony z pp. hr. Hardegga, br. Hansa Wilczka (młodszego), Edwarda Horowitza i bar. Pereira, ustanowił regulamin, na mocy którego do udziału dopuszczeni będą tylko członkowie najwytworniejszych arystokratycznych klubów sportowych Europy, a mianowicie: w Niemczech klubu „Union" w Berlinie; w Anglii członkowie Hurlingham Club, Gun-Club, Malborough-Club, Saint James-Club i innych celniejszych salonów; w Austro-Węgrzech członkowie Jockey-Klubu wiedeńskiego, kasyna szlacheckiego, kasyna narodowego i Jockey-Clubu w Budapeszcie, resursy szlacheckiej w Pradze. Z zamiejscowych rozesłano zaproszenia do najpierwszych klubów w Rosyi, Włoszech, Francyi, Hiszpanii i Belgii, a włączono też czynnych oficerów armii i marynarki wszystkich państw, wykluczono natomiast „profesyonistów," tj. sztukmistrzów w strzelaniu. Inauguracya zapowiedziana na dzień 8 września, poczem konkursy odbywać się będą codziennie do 23 września, z wyłączeniem dwóch dni 12 i 13, przeznaczonych na wycieczki i polowania. Nagród jest tyle, ile dni konkursu, pięć po 2000 fr., dwie po 3000 fr., jedna 4000 fr. i jedna główna 25.000 fr., nadto wiele przedmiotów cennych. Gołębi dla tej zabawy przygotowanych ma być 30.000 sztuk.

— **Zjazd antropologów.** Dwudzieste szóste roczne zgromadzenie niemieckiego antropologicznego Towarzystwa otwarł dziś w Kasselu prof. Waldeyer z Berlina. W imieniu rządu powitał zgromadzenie prezydent Magdeburg, w imieniu zaś miasta witał je burmistrz Weslerburg. Prof. Ranke z Monachium ogłosił porządek dzienny. Potem uchwalono na następny dzień cały szereg naukowych referatów.

— **Eksplozya we Fryburgu.** *Freiberg. Anz.* donosi: Wczoraj wieczorem o godz. 11 w okręgu fabryki dynamitu Hilbersdorf koło Fryburga eksplodował wóz, naładowany dynamitem, przeznaczonym dla Marienbergu. Detonacyę słyszano na kilka mil w okolicy. Nawet w miejscowościach, o trzy ćwierci mili odległych, w niektórych domach szyby zostały stłuczone. Sama fabryka poniosła znaczne szkody. Szyby z oprawy okien zostały zdruzgotane, dach i mur miejscami uszkodzone. Ruch w fabryce czasowo zatrzymano. Życia nikt nie utracił.

— **Jenerał Baratieri** ma tak wiele wizyt do oddawania i przyjmowania, że opóźnił mocno swój wyjazd z Rzymu. W tych dniach odbył się bankiet w Hôtel de Rome, ofiarowany przez weteranów „wyprawy tysiąca" (Garibaldiego w r. 1860) jenerałowi Baratieri. Wśród „tysiąca" znalazł się i Crispi i Garibaldi, syn jenerała. Baratieri również należał do wyprawy. Zaproszono i kilku ministrów, między innymi ministra wojny i spraw zagranicznych. Toastom i mowom nie było końca. Crispi opowiadał wszystkie szczegóły wyprawy, aby zadać kłam Cavalottiemu, który w pamiętnikach swoich utrzymuje, iż Crispi nigdy nie bił się pod rozkazami Garibaldiego. Pod koniec bankietu obecni urządzili Crispiemu owacyę. Wszyscy uczestnicy wyprawy mówią sobie po imieniu, choć jedni zajmują dziś najwyższe urzędy w państwie, inni zaś są prostymi robotnikami. Jak wiadomo, lud włoski, zawsze sceptyczny, pokpiwa sobie potrosze z „tysiąca," jak twierdzą bowiem złośliwi, „tysiąc" ów zamiast się zmniejszać, zwiększa się stale. W samej rzeczy stwierdzono przed kilku laty, iż wiele indywiduów przyznaje się do pobytu na Sycylii z Garibaldim dla otrzymania od rządu emerytury, którą rząd zapewnia wszystkim weteranom z r. 1860. Wszyscy jednak uczestnicy wczorajszego bankietu w Hôtel de Rome byli autentycznymi weteranami z epoki wyprawy Garibaldiego.

— **Nekrologia.** Jan Gostwicki b. buchhalter „Związku handlowego kółek rolniczych" w Krakowie przeżywszy lat 35 zmarł dzisiaj.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 10 b. m.: *Hugonoci*, opera w 5 aktach Mayerbeera (pp. Camillowa, Kruszelnicka, Warmuth, Jeromin, Górski).

W niedzielę 11 b. m.: *Cavalleria rusticana* Mascagniego; drugi występ panny Miry Hellerówny.

— Dnia 8 sierpnia ciśnienie powietrza nieco niższe od normalnego, powoli rośnie; temperatura od +14·2 doszła do +23·0 C.; wiatr przeważnie północno-zachodni, słaby; dzień dość pochmurny. Dnia 9 sierpnia o godz. 7-ej rano stan barometru 740·3 mm. (z ruchem w górę), termometr +15·1 C.; wiatr południowo-południowo-wschodni, słaby; niebo dość pogodne, dołem mgła.

— W sobotę dnia 10 sierpnia: św. Wawrzyńca i Filomeny.

Opera.

Mignon — opera w czterech aktach A. Thomasa. Pierwszy występ p. Miry Hellerównej.

Mignon należy do rzędu takich oper, które, aby się podobały, muszą być świetnie wykonane. Jestto obraz, na który należy patrzeć zbliska, rozpatrzeć szczegóły i wykończenie. Jest to wadą wielkiego dzieła, a zaletą o tyle, że wiele ślicznych szczegółów umiał autor nagromadzić. Znawcy, i to tacy, którzy przeglądali operę, przypominają to po, aby ją dawano, nie obiecywali temu dziełu powodzenia, a w końcu wpływy i starania skłoniły do bliższego wejrzenia w szczegóły. Stworzyć *Mignon* było dziełem artystki, wydobyć rozliczne szczegóły, rozsiane przez cztery akta, dziełem dyrekcyi. Tem autor z wykonawcami zapewnili nie bez pewnych trudności trwałość dzieła, które bez dobrego wykonania nie będzie sztuki zapomnieć, a tak wiele dzieł może równie dobrych, a nawet lepszych, które spoczęły bezpowrotnie w archiwach.

Mignon nie narzuca się samo przez się repertuarowi, to też zwykle przypomina, a przypominany, obejrzeć się za siłami(?).

Że dyrekcya naszej opery przypomniała sobie *Mignon* — dowodem tego wczorajsze przedstawienie, a że się nie oglądnęła za siłami — tego dowodem również wczorajsze przedstawienie. Ktokolwiek czyta afisz, patrzy przedewszystkiem, kto obejmie rolę Mignon, a kto Filiny. Więc p. Hellerówna Mignon — a Filina, pani Skalska. — Zatem spada na panią Skalską pół opery, a na pannę Hellerównę drugie pół. — Na dole afisza są umieszczone ceny, w których na początku czytamy dwa razy po 14 złr. i w tej proporcyi na dół — ceny jak na stosunki nasze bardzo a bardzo niezwykłe. — Nie mam bynajmniej zamiaru ujmować zasług p. Skalskiej. Ja pierwszy podziwiałem ją, podziwiałem, jak brnąc w trudnościach, ani razu nie zabrnęła, owszem, tak wybrnęła, że oklaski zawsze otrzymała, ale rola Filiny nie jest i nie będzie dla pani Skalskiej, a gdyby nawet i była, to nie będziemy zbyt wymagającymi, jeżeli nasze żądania postawimy o wiele wyżej.

Obok tych dwóch odrębnych typów Wilhelm (p. Lewicki) nie wielkie ma zadanie, ale zawsze potrzeba śpiewaka, któryby umiał bardzo dobrze śpiewać. P. Lewicki prawdopodobnie nie ma tej roli w swoim repertuarze — a przypomniał ją sobie lub nauczył jej się, aby umożliwić wystawienie opery. Jestto wielka zasługa wobec... dyrekcyi, ale słuchacze nie byli w stanie przejąć się istotą tej zasługi. — Pozostaje więc primadonna sama — sama jedna — panna Hellerówna. Słuchacze zatem jej nieobecność uważali za dotkliwy brak, a gdy się zjawiła, żądali, aby im za wszystko wynagrodziła. Czy panna Hellerówna tak śpiewała, aby można było zapomnieć jej brak w czasie długich scen?

Panna Hellerówna ma bardzo piękny głos, którego nie możnaby nazwać równym bez zarzutu. W aryi aktu pierwszego było pojęcie i wykonanie na wielką skalę z wyjątkiem drobnych szczegółów, przez wszystkie akta; jej gra, jej zrozumienie i utrzymanie roli pod względem muzykalnym świadczy o artystce, której pragnienia o wiele przechodzą granice sceny teatralnej zwykłej. Jej wrodzony talent dla pochwycenia lub nadania silniejszej ekspresyi, odznacza się wybornymi wzorami i w znacznej części zrozumieniem tych wzorów, ale całość i wiele szczegółów samego śpiewu nie sprawia wrażenia zupełnie skończonej artystki.

Panna Hellerówna, która tyle laurów zbiera po świecie, nie straci nic a nic na tem, że w Krakowie jeden ze sprawozdawców ośmieli się wypisać gorące pochwały z pewnemi zastrzeżeniami; tem też spokojniej to czynię, mając przekonanie, że praca w proporcyi do pragnień, podjęta z zapałem, doprowadzi ją bezwątpienia do świetnych rezultatów.

Publiczność rozsypała tym razem objawy uznania w niezliczonych deszczach i nawalnicy kwiatów, bukietów i koszów wspaniałych. Przyjęcie zatem młodej i pełnej talentu artystki było wspaniałe.

Z artystów, których rola na wyszczególnienie zasługuje, był p. Jeromin. Ten jednak nie wszędzie stał na wysokości zadania.

Tłómaczenie *Mignon* na język polski jest tego rodzaju, że gdyby śpiewacy mniej wyraźnie wyjątkowo wymawiali, rzecz cała nic a nic na tem by nie straciła, a może nawet zyskała. Oto małe próbki tego wiersza: „Milcz zuchwały — bo ztąd nie wyjdziesz cały", dalej: ...„lecz — idź precz", „Dziś zaczniemy żyć — i dzielnie jeść i pić", dalej: „kupię dla niej — ten piękny pałac Cipriani".

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 9 sierpnia.

Dowozy nowego zboża nie zwiększyły się tak dalece, lecz wystarczają zupełnie na potrzeby naszych młynów, które w ostatnim czasie znacznie się ograniczyły w produkcyi, z tego względu, że przy obecnym stosunku cen wobec konkurencyi mąki węgierskiej, mlewo nie opłaca się. Wskutek tego widoczne jest dążenie do obniżenia cen miejscowych; a że ani pszenica, ani żyto po za granice kraju nie wychodzi, zatem dla właścicieli zboża, skazanych na miejscowych odbiorców, nie ma rzeczywiście sposobu utrzymania ceny. W tych warunkach na targu dzisiejszym cena pszenicy uległa zniżce, a żyto bez względu na małą dotychczasową podaż, ledwie się w cenie utrzymało. Jęczmień odpowiedni na browary dotąd się nie pojawia, gatunki jakie dowożą są jakościowo liche i dlatego bardzo słaby napotykają pokup.

Płacono nową pszenicę: białą —·— do —·—; czerwoną 7·20 do 7·35 złr.; żółtą 7·20 do 7·35 złr.; żyto nowe 6·25 do 6·45 złr., jęczmień browarny —·— do —·— złr.; na paszę 5·60 do 5·80 złr.; owies stary 6·— do 6·35 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 8·90 do 9·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Według informacyi *N. fr. Presse*, termin wyborów do Sejmu galicyjskiego już został ustanowiony. Wybory z gmin wiejskich mają być rozpisane na dzień 25 września, wybory z miast i Izb handlowych na 30 września, a wybory z większej własności na 3 października.

B. minister hr. Kuenburg wystosował do burmistrza Lincu pismo, tłómaczące się, dlaczego wbrew rezolucyi Rady miejskiej w Lincu głosował za budżetem w trzeciem czytaniu. Hr. Kuenburg twierdzi, że lewica w istocie użyła wszystkich możliwych środków parlamentarnych, ażeby przeszkodzić utworzeniu gimnazyum w Cylei i daje wyraz uczuciu rozgoryczenia, że dwudziestu deputowanych z okręgów czysto niemieckich głosowało za pozycyą cylejską. Odrzucenie budżetu w trzeciem czytaniu nie osiągnęłoby skutku, ponieważ pozycya cylejska utrzymanaby wówczas została w drodze prowizorycznego, albo według art. 14 oktrojowanego preliminarza. Głosowanie przeciwko budżetowi wywołałoby jeszcze głębsze rozdwojenie reprezentantów niemieckich w parlamencie, a skupiłoby tylko wrogów żywiołu niemieckiego. Byłaby to tylko demonstracya, dla której narażałoby się zbyt dużo. List kończy się oświadczeniem, że hr. Kuenburg nie może w piśmie publicznem bliżej swoich twierdzeń uzasadniać i odkłada je aż do osobistego zetknięcia się ze swymi wyborcami.

Telegramy własne „Czasu."

Warszawa 9 sierpnia. Redaktor *Słowa* Antoni Zaleski umarł dziś rano. Eksportacya zwłok nastąpi w niedzielę. (Ciężką dla publicystyki polskiej, bolesną dla nas jest ta niespodziewana strata. Jutro poświęcimy naszemu dawnemu koledze obszerniejsze wspomnienie *Przyp. Redakcyi*).

Berlin 9 sierpnia. Książę Bismarck otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod pomnik cesarza Wilhelma zapowiedzianej na dzień 18 b. m. Według oficyalnego programu książę Bismarck przy uderzaniu młotkiem w kamień ma mieć pierwszeństwo przed kanclerzem Hohenlohe. Przypuszczają powszechnie, że ks. Bismarck pozostawi zaproszenie bez odpowiedzi i w uroczystości udziału nie weźmie.

Paryż 9 sierpnia. Deputowany Thivrier, znany z ukazywania się na posiedzeniach Izby w bluzie robotniczej, zmarł wczoraj nagle.

Bruksela 9 sierpnia. Izba uchwaliła wszystkie trzynaście artykułów ustawy szkolnej wraz z licznemi wnioskami dodatkowemi. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się dopiero wówczas gdy deputowani otrzymają w druku cały projekt wraz z uchwalonemi wnioskami.

Komitet jeneralny, który się zajmował organizowaniem manifestacyi przeciwko ustawie szkolnej postanowił prosić o audyencyę u króla, ażeby wyjaśnić, że projekt szkolny narusza konstytucyę. Komitet chce przedsięwziąć także kroki, aby senat ustawę odrzucił.

Zofia 9 sierpnia. Osoby, aresztowane pod zarzutem udziału w zamachu na Stambułowa, wniosły do trybunału kasacyjnego pismo, czyniące zarzuty dalszemu zatrzymywaniu ich w areszcie śledczym. Trybunał kasacyjny odrzucił podanie i pozostawił sędziemu śledczemu pełną swobodę decyzyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 sierpnia. Hr. Gołuchowski przybył tu wczoraj z Ischl.

Wiedeń 9 sierpnia. Cesarz udzielił kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości radcy tajnemu szefowi sekcyi, drowi Karolowi Krall-Krallenbergowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 9 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną przez Cesarza procedurę cywilną i normę jurysdykcyjną wraz z ustawami wprowadczemi.

Wiedeń 9 sierpnia. Konferencya grupy banków z serbskim ministrem skarbu zakończona została wczoraj. Termin dostarczenia, przeznaczonych dla wymiany tytułów, jest dnia 13 września. Wypłata zapadłych kuponów i wylosowawanych obligacyj nastąpi 12 sierpnia.

Osiek 9 sierpnia. Z powodu gościnnych występów trupy węgierskiej, urządzono demonstracyę przed teatrem. O godzinie 9 wieczorem tłum, liczący około 2000 ludzi, zgromadził się na ulicy, śpiewając pieśni i wznosząc obelżywe okrzyki. Wczoraj ponowiły się skandaliczne zajścia. Rozległy się krzyki: *Pereat* Pajacevicz! *Živio* Starcevicz! Śpiewano piosnkę: „Już Osiek jest madziarski!" i obrzucano teatr kamieniami i jajami. Wojsko opróżniło ulice.

Roveredo 9 sierpnia. Jenerał Baratieri przybył tu wczoraj po południu z Ala, powitany na dworcu przez wice-burmistrza i kilku przyjaciół. Jenerał zajął mieszkanie w domu prywatnym.

Kopenhaga 9 sierpnia. Ostatni biuletyn, wydany w zamku Bernsdorff brzmi: Ogólny stan zdrowia króla polepszył się widocznie. Król spędził większą część dnia nie w łóżku. Noc przebył chory spokojnie. Zapalenia nie stwierdzono.

Cowes 9go sierpnia. Onegdaj odbył się obiad dworski w Osborne, na którym królowa i cesarz Wilhelm wnieśli nawzajem swoje zdrowie. Prócz bawiących w Osborne członków królewskiej rodziny angielskiej wzięła udział w obiedzie arcyksiężna Stefania jakoteż ks. Henryk pruski i ks. Fryderyk Wilhelm Meklemburski.

Nowy Jork 9go sierpnia. Według doniesień z Guayaquil (w stanie Equador), dywizya armii, zostającej pod dowództwem jenerała Alforos, zadała dn. 6 b. m. pod Vernazas klęskę przednim strażom wojsk rządowych z jenerałem Sarastim na czele.

Zanzibar 9 sierpnia. Angielski admirał Rawson odpłynąć ma dzisiaj wraz z jeneralnym konsulem Hardingsem i jenerałem Mathewsem do Mombassa. Gdyby ultimatum, przesłane przywódcom powstańczego szczepu, pozostało do poniedziałku bez odpowiedzi, odpłynie do Szimba ekspedycya dla ukarania opornych.

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

O litość i materyalną pomoc! uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 sierpnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 90	Anglobank	167 —
srebrna „	100 95	Union	345 25
4% złota	123 20	Bankverein	166 —
4% koronowa	101 05	Akcye Länderbank.	274 —
Akcye ban. austr.-w.	1067	„ kol. Kar. Lud.	224 —
„ kredytowe	398 50	„ „ lwowsko-czerniow.	322 —
Londyn	121 60	„ „ połudn.	109 50
Napoleony	9 63	Elbethal	291 75
Dukaty	5 72	Nordbahn	3520
Marki	59 40	Staatsbahn	414 87
4% Renta węg. kor.	99 85	Alpin	94 —
4% „ „ złota	123 10	Akcye tytoniowe	232 —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	130 —
Losy tureckie	73 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9 sierpnia.

Banknoty austr.	168 40	4½% Listy polskie	69 70
Krótki Wiedeń	168 15	Renta włoska	89 87
Banknoty ros.	219 50	Akc. austr. kred.	247 —
Krótka Warszawa	219 50	Ultimo Ruble	219 50

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 9 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 25	130 25
Marki niemieckie za 100	59 20	59 70
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	11 —	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 8 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	100 75	101 45
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 10	98 80
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 8 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 85
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 8 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 85	101 05
4²/₁₀% srebrna	100 90	101 10
4% złota austryacka	123 15	123 35
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 10	123 30
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	98 80
4½% pożyczki krajowej galic.	100 75	101 —
4% „ „ „	98 30	98 85
4% propinacyjne galicyjskie	98 35	99 35
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	118 —	118 50
4% „ „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 80	110 80
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 45	101 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 75	99 25
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	101 —	101 70
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	129 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 80	101 80
4% „ Koszyce-Bogumin	99 4	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	98 60	94 60
4% „ „ nieopod.	99 30	100 30
3% „ południowej	170 25	171 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 40	99 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	167 —	167 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	165 —	166 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	529 —	532 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	484 75	485 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	425 —	430 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	272 —	273 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1070	1075
Unionbanku 200 „	345 50	346 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföldu 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3510	3525
„ Koszyce Bogumin. 200 „	199 —	200 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	323 —	325 —
„ państwowej 200 „	414 25	415 —
„ południowej 200 „	109 25	110 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 50	209 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 50	209 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	93 —	93 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	238 —	238 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	154 50	155 50
„ „ 1860 „ 100 „	157 25	158 25
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 75	158 75
„ regul. Cisy	145 75	146 50
austr. regul. Dunaju	130 —	130 80
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	39 50	40 50
tureckie	73 40	74 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 65	8 25
kredytowe z r. 1858	200 75	201 75
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 20	11 70
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 75	5 77
20-frankówki	9 63	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 13	12 18
Marki niemieckie	59 42	59 47
Ruble papierowe	129 25	130 —

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:

Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi ⅕ centimetr, drukowana na najpiękniejszym w linie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-36-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Dr. Maksymilian Kohn
mieszka obecnie: **ul. Pijarska Nr. 9, róg ul. Sławkowskiej, przy plantach.**
(1243-30 30)

Kupiec z Poznańskiego, obeznany z handlem żelaza, poszukuje posady w większym interesie lub fabryce za korespondenta, buchhaltera lub ekspedyenta. — Łaskawe oferty upraszam pod lit. **S. U.** poste rest. **Kattowitz O. S.** (1781-1-2)

Uczniów
uczęszczających do szkół średnich krakowskich można umieścić w dzielnicy najzdrowszej Krakowa. — Na życzenie konwersacya niemiecka. — Fortepian w domu.—Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Czasu.“ (1747-1-2)

Poszukuje się wszechstronnie uzdolnionego
ogrodnika,
kawalera, od dnia 1 października dla dworu w **Jaszczwi, p. Moderówka.** (1746 1 3)

Żyto Imperial BALSENA,
nasienie czyste, do siewu, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża, p. Łapanów,** po 8 złr. za 100 kilogr. wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (1749 1 8)

Znany renomowany od lat 30tu
w Domu Zajezdnym: Handel Wódek i Likierów oraz Restauracya, własność Teofila Męckiego przy ulicy Długiej Nr. 6 — jest z całem urządzeniem, zapasami trunków i konsensem, z powodu słabości właściciela, pod korzystnemi warunkami każdego czasu do wydzierżawienia.
(1780-1-3)

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i innych robotach, mogąca się również zająć gospodarstwem domowem — poszukuje stosownej posady w mieście lub na wsi. — *Staszewska* w Krakowie, Plac Maryacki L. 3, I. piętro. (1772-2 2)

Ważne dla gospodyń domowych!
Prawdziwa bursztynowa farba połyskowa na podłogi
z fabryk lakierowych pod firmą
Christof Schramm
jest uznana jako najlepsze powlekanie podłóg na nowe i stare podłogi, meble kuchenne i sprzęty gospodarcze wszelkiego rodzaju, drewniane, blaszane lub żelazne.

OSTRZEŻENIE! Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań należy dobrze uważać, ażeby na każdej puszce była widoczną firma:
CHRISTOF SCHRAMM.
Naśladowania należy bezwarunkowo odrzucić.
Fabryki w Wiedniu, Offenbach n. M. i w Berlinie. (1666 3-)
Firma założona w roku 1837.
Wyłączny skład fabryczny dla **Krakowa** i okolicy mają **SZARSKI i SYN** dawniej **Stanisł. Feintuch.**

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 Ko = 200 TASSEN · Nahrhaft
(1608 38-)

Spółka Wydawnicza Polska
w Krakowie
poleca następujące nowości:

Tarnowski St. Studya polityczne. 2 tomy, w 8ce, str. 478 i 451. Cena złr. 1·80, w oprawie płóciennej 3 złr., w półskórek 4 złr.
(Treść: I. Sumienność dzienników i dziennikarzy. — Królowa opinia. — Obrachunek „Przeglądu polskiego“ po dziesięciu latach jego istnienia. — Wojna Rosyi z Turcyą i nasz do niej stosunek. — Po Kongresie Berlińskim. — Cześć złemu uczynkowi! — Z Sejmem. — II. Rzeczy krajowe. — Rozprawy w rzeczach kościelnych. — Mowy).

Wężyk Franciszek, kasztelan, były prezes Tow. naukow. krak. **Powstanie Królestwa polskiego w r. 1830/31,** w 8ce, str. 283, z portretem autora. Cena złr. 2·50, w trwałej oprawie płóciennej 3 złr.

Finkel Ludwik Dr. Bibliografia historyi polskiej. Część II., zeszyt 1. Cena złr. 1·80. (1673-3 8)

Nader korzystne kupno
parcel budowlanych kilkanaście, po nader przystępnych cenach, także **willa obszerna,** budowana z wszystkiemi wygodami, 10 pokoi, dwie sale, piwnica, kuchnia, łazienki, wodociąg i stajnia.
Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej L. 16 w sklepie. (1512-11-)

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(55-21-)

Winogrona na wety
codzień świeżo zrywane, rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych za **2 złr. 50 ct. opłatnie** do każdej stacyi pocztowej
Mertz Nandor, Nagyvarád, Ungarn.
(1703 3 3)

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS
We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego
Obecnie: **„Collin i Ko., 49 Rue Maubeuge.“**
(38-19-52)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN
W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości na skórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (1351 14-52)
Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka Wiszniewskiego i Hellera.

AGENTEN
zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (15-3-4-)
Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

TELEFON Nr. 203. **APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA** TELEFON Nr. 203.
w Krakowie,
ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
i główny skład materyałów aptecz. na Galicyę zachodnią,
utrzymuje na składzie i poleca wszystkie specyalności krajowe i zagraniczne: **Esencyę łopianową,** znakomity środek na porost włosów; zawsze świeże **Wody mineralne** natural. i sztuczne; **Perfumerye, Kosmetyki, Przyrządy** chirurgiczne, **Mydła, Proszki** do zębów, **Cognac** i znakomite swojego wyrobu **Wina lecznicze.**
Kompletuje i sprzedaje całe **Apteczki homeopatyczne.**
Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie.
JP. (514-24-52)

Do nabycia w każdej księgarni:
St. Koźmian. **„RZECZ O R. 1863.“**

Tom I	broszurowany złr.	**2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„	„ **3·—,**	„ „	„ **3·50**
„ III	„	„ **3·50,**	„ „	„ **4·—**
Całe dzieło	„	„ **9·—,**	„ „	„ **10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**
Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-47 50)

L. 1064/VIII. **Ogłoszenie konkursu.** (1699 2 3)

W celu uzyskania **planów na budowę nowego teatru we Lwowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs dla architektów polskiej i ruskiej narodowości.

Chcącym wziąć udział w tym konkursie zostaną na żądanie udzielone przez miejski Urząd budowniczy szczegółowe warunki konkursu — program budowy — plan sytuacyjny i niwelacyjny, tudzież wyniki próbnych wierceń gruntu pod budowę przeznaczonego i spis obecnych jednostkowych cen materyałów i robocizny we Lwowie.

Termin konkursu upływa ostatecznie dnia **31 stycznia 1896 r.** o godzinie 12 w południe.

Nagrody będą udzielone trzy, mianowicie w kwocie 6000 koron, 4000 koron i 3000 koron.

Komitet sędziów składać się będzie z Prezydenta miasta Lwowa, Delegata Wydziału krajowego i dziewięciu Członków, z tych sześciu architektów wybranych przez Reprezentacyę miasta Lwowa.

Nazwiska jurorów ogłoszone zostaną na dwa miesiące przed upływem terminu konkursowego.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa, dnia 18 lipca 1895 r.

KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UDELIKATNIENIA I UPIĘKSZENIA CERY **PUDER**
najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączone do każdej puszki.
GOTTLIEB TAUSSIG,
c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i parfumeryj.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.
Cena puszki 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (1570 29-48)

Szczególności chemicznej pracowni kosmetycznej
Roberta Fischera
doktora chemii i kosmetyka,
w Wiedniu, I., Habsburgergasse 4, II. p.

Środek niszczący włosy (Epilatoire)
do całkowitego wygubienia
włosów w twarzy, na rękach, ramionach itp.

Wygubienie włosów na niestosownych miejscach, tak, ażeby więcej **nie rosły,** należało do skromnych życzeń, gdyż żaden środek nie zadowolnił. Wrażenie sprawia więc mój środek, który nietylko wygubia włosy, **lecz także przeszkadza dalszemu porostowi,** tembardziej, że przyjmuję **zupełną porękę** za udanie, gdyż w razie **nieudania,** zobowiązuję zwrócić całą należytość.

Ceny szczególności:
Środek niszczący włosy (Epilatoire) mała flaszeczka 5 złr., duża flasz. 10 złr.
Krem niszczący piegi słoik 2 złr., pocztą opłatnie 20 ct. więcej.
Kwasoród w wodzie rozpuszczony flaszeczka ½ litra 1 złr. 25 ct.
Woda blond (Blondeur) flaszeczka ½ litra 3 złr.
„Fo“ środek barwiący włosy pudełko na blond do czarno po złr. 1·20, 3, 5 złr.
Puder Email, puder dzienny w 3 odcieniach, pudełko z różem 3 złr., pud. bez różu 2 złr.
Środek przeciw czerwoności nosa pudełko 2 złr.
Leczniczy piasek kwarcowy dla spędzenia stłuczeń 1 złr. 50 ct. (1114 4-6)

Broszury o kwasorodzie i zastosowaniu poszczególnych wyrobów darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przejrzeć, również tysiące podziękowań z całego świata. **Wyjaśnienia** we wszystkich sprawach kosmetycznych i sumienna porada fachowa **darmo** od 10—12 i 2—4 codzień, zamiejscowym także listownie.
Skład w Krakowie w aptece A. Reifera, Rynek gł. 13.

FRIEDRICH WANNIECK & Co.
MASCHINENFABRIK UND EISENGIESSEREI, BRÜNN, MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielń pierścieniowych, fabryk szamotowych, dachówek falcowanych, rur i towarów glinianych, fabryk dla wyrobu płyt, płyt brukowych i zendrówek trotoarowych, szczególniej:

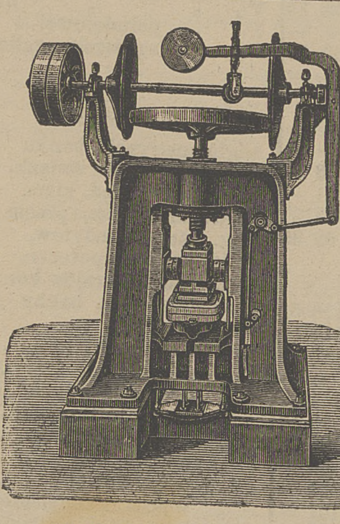

prasa kołowrotkowa.

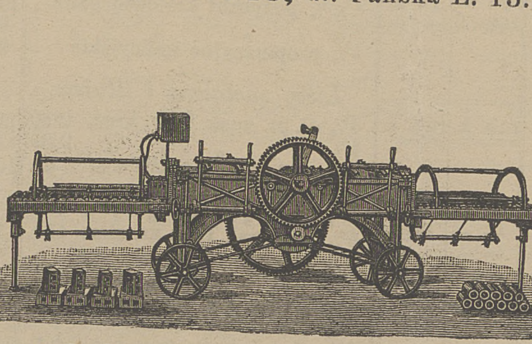

podwójnie działająca prasa ręczna.

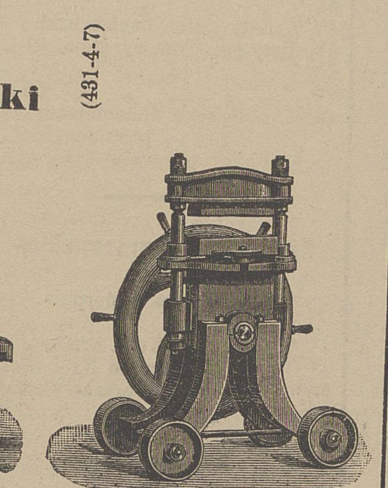

prasa wykończająca.

Zastępca dla Galicyi **J. Topolnicki** we **Lwowie,** ul. Pańska L. 13. (431-4-7)

Zaraz poszukuję mieszkania na wsi lub później. Przyjemski poste restante Brzesko. (1708 4-4)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-25)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Kilka grobów murowanych
różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513 11)

Żyto Imperial Bahlsena
po 9 złr., **Pszenicę regener. gółkę** po złr. 9·50 z workiem *loco* stacya Nowy Sącz, sprzedaje **obszar dworski Rojówka, p. Tęgoborze.** (1702-3 3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia

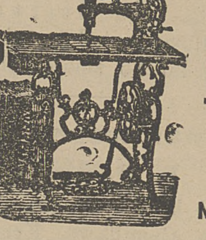

(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 59)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Obwieszczenie.

Termin do wniesienia ofert na dostawę artykułów żywności i innych dla użytku domowego służących rzeczy, dla c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1896, upływa z dniem 30 sierpnia 1895 r. (1680 2-2)

Z c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego.
Wiśnicz, dnia 1 sierpnia 1895 r.
Ea. Axmann. *Hołubiec.*

Przyjmuje wszelkie druki
w komis, ale tylko polskie. Proszę się zgłosić do p. **Józefa Derlicha, Laurahütte - Siemianowitz,** Pr. Schl. (1771-2-3)

Korzystny interes.
Dla powiększenia zakładu przemysłowego, mającego świetne widoki powodzenia, poszukuje się spólnika z kapitałem 12.000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń **Plohna** we **Lwowie** pod liter. **R. 33.** (1710-2-3)

BRENNABOR

Rowery
nowe i używane, sprzedaje po znacznie zniżonych cenach (1774-3-6)
F. Lord w Krakowie
ul. Floryańska 55.
Skład rowerów i warsztat reparacyjny.

Poszukuje się do większego gospodarstwa
kasyera - rachmistrza
od jesieni lub Nowego Roku.
Warunki: Znajomość rachunkowości gospodarczej i ogólne wiadomości gospodarskie. Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną szkołą rolniczą. Pensya 540 złr. rocznie, mieszkanie, opał i oświetlenie. (1676 3 3)
Oferty z odpisami świadectw, które zwracane nie będą, należy adresować: **Z. G.** poste restante **Kraków.**

PATENTY
WSZELKICH KRAJÓW
wyrabia dokładnie, punktualnie i najtaniej i spienięża
inżynier **C. Paulitschky**
(dawniej Steer & Biber) firma założona 1876, w Wiedniu I., Kärntnerstrasse 5.
Urzędownie upoważniony. (817-19-)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.
Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-56 105)

Niema nic lepszego
nad **Wasmutha**
pierścienie odgniotkowe
w zegarku.
POMAGAJĄ PEWNIE I BEZ BÓLU.
Zegarek zawierający 14 pierścieni kosztuje 60 c.
Ostrożność przy zakupnie! Należy żądać wyraźnie: **„Wasmutha pierścieni odgniotkowych w zegarku“** i nie dać sobie wpakować **tak zwanych** równie dobrych środków zastępczych, jak to wedle doszłych doniesień często próbują; **równie dobrych środków niema,** prawie wszystkie inne środki zastępcze **nie skutkują wcale lub powoli** (pierścienie pilśniowe, nakapki kolodionu), **są nieczyste** (maście, mydła) lub sprawiają bóle i **są nawet niebezpieczne** (nóż, raszpla). (1428-7-16)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. **Główny skład dla Austryi** ma aptekarz **C. Brady w Kromieryżu.** Odprzedający otrzymają zniżkę.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17.
(1617-9-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*